VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Skarbu Państwa**
(nr 41)
z dnia 21 listopada 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Skarbu Państwa (nr 41)

21 listopada 2012 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posłów **Adama Szejnfelda (PO)** i **Tadeusza Aziewicza (PO),** przewodniczących Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zmiany w składzie prezydium Komisji,

– rozpatrzenie informacji ministra skarbu państwa na temat aktualnego stanu oraz planów restrukturyzacyjnych i rozwoju spółek sektora obronnego ze szczególnym uwzględnieniem spółek Grupy Bumar SA.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Baniak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Krystowski** prezes zarządu Grupy Bumar SA wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Iwona Kubaszewska, Wiesław Kozioł** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Proszę o zajmowanie miejsc. Otwieram posiedzenie Komisji Skarbu Państwa.

Szanowni państwo, chciałbym poinformować, że w minionym tygodniu zostałem wybrany na przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw deregulacyjnych, zwanej potocznie Komisją Deregulacyjną. Komisja będzie zaangażowana praktycznie permanentnie. Skierowano do niej już pierwszy projekt ustawy. Prace nad drugą są w rządzie na finiszu, a nad trzecią bardzo zaawansowane. Rządowe projekty, o których wspominam nie będą jedyne. Będą także inne projekty rządowe, komisyjne i być może poselskie. To powoduje, że nie dałoby się w sposób racjonalny godzić obowiązków przewodniczącego Komisji Skarbu Państwa i przewodniczącego Komisji Deregulacyjnej.

Dlatego dzisiaj chciałbym państwu bardzo serdecznie podziękować za dotychczasową współpracę, za niemalże cały rok bardzo dobrej współpracy, zajmowania się sprawami ważnymi dla Polski i polskiej gospodarki, w tym tej części gospodarki, która jest związana z majątkiem Skarbu Państwa i przedsiębiorstwami z udziałem Skarbu Państwa. To wszystko ma niebagatelny wpływ na rozwój i przyszłość naszego kraju oraz naszych obywateli. Zatem jeszcze raz korzystając z okazji, że mogę jako pierwszy na dzisiejszym posiedzeniu zwrócić się do państwa, bardzo serdecznie dziękuję za tę naszą współpracę. Jestem przekonany, że będziemy ją kontynuować na innych szczeblach i w innych zespołach. Życzę, aby ta Komisja nadal bardzo dobrze służyła Sejmowi i Polsce przez całą kadencję. Myśląc o zbliżających się – za parę tygodni – Świętach Bożego Narodzenia i Nowym Roku, chciałem państwu życzyć dobrych, spokojnych i efektywnych obrad w Komisji Skarbu Państwa oraz pomyślności w życiu rodzinnym.

Rezygnuję z przewodnictwa naszej komisji. Będę chciał skupić się w większym wymiarze na pracach w Komisji Deregulacyjnej, a także w innych komisjach i w Sejmie.

W związku z moją rezygnacją zwołałem w minionym tygodniu posiedzenie prezydium Komisji Skarbu Państwa. Ustaliliśmy zwołanie dzisiejszego posiedzenia, włączenie w jego porządek dzienny punktu – zmiany w składzie prezydium Komisji. Ustaliliśmy też, że dzisiejsze posiedzenie do czasu wyłonienia nowego przewodniczącego poprowa-

dzi zastępca przewodniczącego. Kończąc swoje wystąpienie przekazuję przewodnictwo posiedzenia panu przewodniczącemu Aziewiczowi. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący za wszystko, co działo się w ciągu tego roku, za bardzo dobrą współpracę.

Szanowni państwo, przystępujemy do realizacji punktu pierwszego – zmiany w składzie prezydium Komisji. Zaczynamy od wyboru przewodniczącego Komisji. Proszę o zgłaszanie kandydatur.

Pan poseł Szałamacha, bardzo proszę.

Poseł Paweł Szałamacha (PiS):

Panie przewodniczący, Komisja Skarbu Państwa tradycyjnie była komisją, której przewodniczył przedstawiciel opozycji. Pamiętam, że tak było w 2006 r. i 2007 r. Proszę mi wyjaśnić – później nie byłem posłem – dlaczego doszło do zmiany? Dlaczego partia rządząca zdecydowała się obsadzić stanowisko przewodniczącego Komisji Skarbu Państwa w kadencji 2007 – 2011? Tradycyjnie w parlamencie komisje o charakterze kontrolnym wobec władzy wykonawczej były oddawane partiom opozycyjnym. Jedynie komisje typu administracyjnego albo np. Komisja Finansów Publicznych zawsze były w rękach koalicji, bo od nich zależało sprawne funkcjonowanie państwa. To jest o tyle istotne, że po pierwsze – w świetle odpowiedzi pewne wnioski personalne mają sens lub nie. A ponadto w ostatnich czterech latach, kiedy Platforma szefowała Komisji Skarbu Państwa zaszły niepokojące zdarzenia w szeregu spółek. Jednym z nich jest – o czym będziemy rozmawiać w dalszej części posiedzenia – to, co stało się w Bumarze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pan przewodniczący Szejnfeld, proszę.

Poseł Adam Szejnfeld (PO):

Nie chciałbym odpowiadać na to pytanie. To należy do prowadzącego.

Wracam do pytania o kandydatury. Chciałbym zgłosić kandydaturę pana posła Tadeusza Aziewicza na przewodniczącego Komisji Skarbu Państwa. Jestem absolutnie przekonany, że nie trzeba głęboko uzasadniać tego wniosku. Pan przewodniczący Aziewicz w minionej kadencji prowadził posiedzenia Komisji Skarbu Państwa. Jest bardzo doświadczonym politykiem tak na niwie parlamentarnej, jak i pozaparlamentarnej. Jest ekspertem i fachowcem od spraw gospodarczych. Zgłaszam jego kandydaturę na funkcję przewodniczącego Komisji Skarbu Państwa.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję. Przyjmuję zgłoszenie. Wyrażam zgodę.

Natomiast wracając do pytania pana posła Szałamachy, mam wrażenie, że najbardziej właściwymi podmiotem, który powinien udzielić odpowiedzi na to pytanie są szefowie naszych klubów – w przypadku pana posła szef Klubu PiS. Powszechnie wiemy, że podział komisji pomiędzy poszczególne kluby następuje w wyniku porozumienia międzyklubowego. Nasza wiedza jest taka, że w ramach porozumień zawartych między klubami kierownictwo tej komisji przysługuje Platformie Obywatelskiej. Natomiast ważna komisja – Komisja Gospodarki jest prowadzona przez posła PiS pana Wojciecha Jasińskiego b. ministra.

Bardzo proszę, inne głosy. Pan poseł Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Szanowni państwo, otóż przypominam sobie, kiedy Platforma Obywatelska w sposób siłowy przejęła tę Komisję. Był to punkt sporny w trakcie negocjacji nad parytetem w komisjach. Z parytetu wynikało, że powinniśmy mieć jednego przewodniczącego więcej. Ale rozumiemy, że jest siła argumentów i siła większości. W tym przypadku Platforma Obywatelska uciekła się do siły większości. Od początku podejrzewaliśmy, że w Skarbie Państwa będzie źle, że będą afery, że będzie się kręcić lody i że nie chce się poddać pod kontrolę parlamentu działań rządu. I tak też się stało.

Od początku rządów Platformy Obywatelskiej mamy do czynienia ze skandalicznymi aferami w Skarbie Państwa, z prywatyzacjami – nieprawatyzacjami, przestawianiem

zegara podczas przetargów. Przypominam tutaj aferę stoczniową i pan El Assira poszukiwanego listem gończym. Minister kłamał na posiedzeniu Komisji, że nie może nawiązać kontaktu, a na stronach oficjalnych MSP była informacja, że ten pan właśnie przebywał w Ministerstwie Skarbu Państwa. I tak dalej. Później było wyłączanie mikrofonu opozycji, kiedy zadawaliśmy niewygodne pytania.

Uważam, że przejęcie przez rządzącą ekipę tak wrażliwej komisji jest skandalem. Sądzę, że tutaj powinna nastąpić refleksja. Bo po 5 latach można powiedzieć – setki, a nawet tysiące różnych działaczy Platformy trafiło do spółek Skarbu Państwa, często bez kwalifikacji, tylko, dlatego że byli radnymi, rodzinami radnych, działaczami różnego szczebla. I na dobrą sprawę opozycja jest pozbawiona możliwości kontroli. Oczywiście, nie chodzi tutaj o jakąś wojnę, bardzo ostre starcia, tylko o zachowanie normalnych, podstawowych praw, jakie powinny w demokratycznym państwie przysługiwać opozycji.

Nie chcemy prowadzenia wojny. Odpowiadamy na apel pana premiera o zawieszenie języka nienawiści, choć najpierw ten, który o to wnosi powinien zawiesić ten język. Nigdy nie używaliśmy takiego języka. Nie chcemy go używać. Chcemy spokojnej rzetelnej merytorycznej pracy w państwie. Dlatego chciałem zgłosić kandydata, który daje gwarancję właśnie takiej pracy, ale jednocześnie faktycznej kontroli. To pan poseł Dawid Jackiewicz, który jest człowiekiem – można powiedzieć – spokojnym, nie można mu zarzucać… Rozumiem, że gdybym ja był kandydatem, to moglibyście mieć zastrzeżenia

Głosy z sali:

Nie. Skąd.

Poseł Marek Suski (PiS):

Cieszę się, że państwo doceniacie moją pracę w Komisji Skarbu Państwa. Rozumiem, że kandydatura pana Dawida Jackiewicza nie może budzić kontrowersji. Nigdy nie był w takich twardych sporach, chociażby jak ja, z panem ministrem Gradem. Uważam, że jest to bardzo dobra kandydatura.

Pan Dawid Jackiewicz od wielu lat jest członkiem Komisji Skarbu Państwa i członkiem jej prezydium. Jest fachowcem, specjalistą od spraw skarbu państwa, zarządzania. Pracował w Ministerstwie Skarbu Państwa. Zatem jest osobą o wysokich kwalifikacjach, a jednocześnie dającą gwarancję, że Komisja byłaby prowadzona w sposób rzetelny i obiektywny i że byłaby możliwość kontroli, możliwość debaty. Z pewnością koalicja, która ma zdecydowaną większość nie czułaby się zagrożona. Dlatego zgłaszam tę kandydaturę i proszę państwa o zachowanie elementarnych zasad w demokratycznym państwie i poparcie tej kandydatury. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy pan przewodniczący Jackiewicz wyraża zgodę?

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Wyrażam zgodę. Na uzasadnienie tej próby podjęcia walki o stanowisko przewodniczącego podaję tylko jeden powód, rzeczywiście przez wiele poprzednich kadencji stanowisko przewodniczącego Komisji Skarbu Państwa było niemalże z automatu stanowiskiem, które obsadzała opozycja. W 2007 r. nie stało się tak – wbrew temu, co państwo mówicie – w wyniku porozumienia między przewodniczącymi klubów, lecz dlatego, że Platforma Obywatelska bardzo stanowczo postawiła jako warunek dalszych rozmów przy obsadzaniu stanowisk szefów i wiceszefów komisji to, że Komisja Skarbu Państwa będzie pod kontrolą partii rządzącej – Platformy Obywatelskiej. Wydaje nam się, że o wiele łatwiej byłoby podejmować próbę kontroli różnych ważnych, istotnych zagadnień w obszarze Skarbu Państwa, gdyby przewodniczący Komisji był przedstawicielem opozycji. Ale jest tak jak jest. Dlatego dzisiaj podejmujemy tę walkę, choć arytmetyka wskazuje, że może być zgoła odmiennie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Godson, proszę.

Poseł John Godson (PO):

Jestem zaskoczony za każdym razem, kiedy słucham pana posła Suskiego, gdy próbuje przekonać nas, że nie używa języka nienawiści. Dzisiaj mamy podjąć decyzję o wyborze nowego przewodniczącego.

Pamiętam na początku posiedzeń naszej komisji, kiedy pan poseł kłócił się z panem przewodniczącym Szejnfeldem, to wspominał stare dobre czasy, gdy pan poseł Aziewicz był przewodniczącym. Zatem teraz ma pan okazję, żeby te stare dobre czasy wróciły. Apeluję, jeżeli pan rzeczywiście chce, żeby obrady były dobrze prowadzone, tak jak pan oczekuje, żeby pan głosował na pana Aziewicza. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Czy są inne kandydatury? Nie widzę zgłoszeń.

Przystępujemy do głosowania. Jako pierwsza została zgłoszona kandydatura mojej skromnej osoby. Poddaję pod głosowanie. Kto z państwa jest za tym, aby przewodniczącym Komisji był Tadeusz Aziewicz? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się?

Proszę o przedstawienie wyników.

Sekretarz Komisji Iwona Kubaszewska:

15 głosów za, 7 przeciw, nikt nie wstrzymał się.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Jackiewicza…Nie trzeba, zostałem wybrany. Dziękuję większości z państwa za zaufanie. Będę przewodniczącym całej komisji.

Dziękuję panu przewodniczącemu Szejnfeldowi za wszystko, co wydarzyło się w czasie kiedy pan pełnił tę funkcję. Był to dobry czas.

Szanowni państwo, przystępujemy do wyboru zastępcy przewodniczącego. Będąc przewodniczącym nie mogę pełnić funkcji zastępcy. Pozwalam sobie zgłosić kandydaturę pani poseł Renaty Zaremby, która była zastępcą przewodniczącego Komisji w poprzedniej kadencji. Dobrze współpracowaliśmy. Pani poseł Zaremba od dwóch kadencji zasiada w Komisji Skarbu Państwa. Jest aktywnym, ambitnym i pracowitym posłem. Myślę, że będzie dobrze służyła Komisji i prezydium.

Czy pani poseł wyraża zgodę?

Poseł Renata Zaremba (PO):

Tak. Wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy są inne kandydatury?

Pan poseł Suski, proszę.

Poseł Marek Suski (PiS):

Żeby pokazać dobrą wolę i to, że nie kierujemy się głosem nienawiści, chciałem zgłosić pana posła Johna Godsona na funkcję zastępcy przewodniczącego. Myślę, że byłaby to dobra kandydatura. Pracujemy również w innej komisji. Pan poseł pokazuje niekiedy, że kieruje się względami dobra kraju. Czasem oczywiście głosuje tak, jak koalicja, ale przynajmniej daje gwarancję odpowiedzialnego sposobu myślenia o Polsce. Bardzo go za to cenię. Dlatego zgłaszam jego kandydaturę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy pan poseł Godson zgadza się?

Poseł John Godson (PO):

Nie zgadzam się. Chcę powiedzieć, że zawsze jest miłe moim uszom, kiedy kobieta mówi zgadzam się

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zgłaszał się pan poseł Szałamacha. Czy zgłoszenie pana posła jest aktualne po wypowiedzi pana posła Suskiego?

Poseł Paweł Szałamacha (PiS):

Jak najbardziej. Z parytetu parlamentarnego wynikałoby, że stanowisko zastępcy przewodniczącego powinno przypadać naszemu klubowi – największemu klubowi opozycyjnemu. W poprzedniej kadencji chyba była dyskusja, że tak nie stało się. Zwracam uwagę obecnej koalicji, że pewnych reguł nie warto łamać, ponieważ one mogą obrócić się przeciwko państwu. Mogą być w pewnym momencie zastosowane w drugą stronę.

Czy koalicja jest w stanie oddać stanowisko zastępcy przewodniczącego klubowi opozycyjnemu? Jeżeli tak – prosiłbym wcześniej o odpowiedź – to zgłosiłbym kandydaturę wieloletniego parlamentarzysty, który od kilku kadencji zasiada w Komisji Skarbu Państwa, mojego kolegi klubowego pana posła Marka Suskiego. Być może ukonstytuowanie się organów na nowo pozwoli jakoś rozładować ten psychologiczny klincz, który tutaj ewidentnie wytworzył się.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać glos?

Odpowiem panu posłowi, że kwestie dotyczące podziału stanowisk w prezydiach komisji to kwestie rozmów między klubami. Przypominam, że w tej komisji na mocy porozumień klubowych pełniliśmy – ja i pan poseł Szejnfeld do momentu rezygnacji – funkcje jako przedstawiciele Platformy Obywatelskiej. Zmiany, których dzisiaj dokonujemy są zmianami wewnątrz puli, która na mocy porozumień klubowych przypada Platformie. Stąd takie a nie inne stanowisko. Tych kwestii – jak wiemy – nie rozstrzygają komisje, ale prezydia klubów w ramach negocjacji.

Jeżeli nie ma innych głosów i innych kandydatur, przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za tym, aby funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji pełniła pani poseł Renata Zaremba?

Jest jeszcze jakiś głos? Przepraszam bardzo, kandydat poseł Marek Suski musi wyrazić zgodę. Bardzo proszę pana posła Suskiego.

Poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję koledze Pawłowi za zgłoszenie mojej kandydatury, ale rzeczywiście, jeśli chodzi o funkcje zastępców przewodniczącego, to wydaje mi się, że jest tak, jak mówił pan przewodniczący Aziewicz. Nam przysługiwało przewodniczenie. Natomiast jeżeli chodzi o liczbę zastępców przewodniczącego, to tutaj chyba ma pan rację. I ponieważ jestem zastępcą przewodniczącego innej komisji, co oznaczałoby, że muszę tam zgłosić rezygnację. Bardzo dziękuję za docenienie, ale prosiłbym o niegłosowanie mojej kandydatury.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do głosowania nad kandydaturą pani poseł Renaty Zaremby. Kto z państwa jest za tym, aby pani poseł Renata Zaremba pełniła funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Skarbu Państwa? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się?

Proszę o przedstawienie wyników.

Sekretarz Komisji Iwona Kubaszewska:

14 głosów za, brak przeciwnych, 4 wstrzymujące.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Serdecznie gratuluję! Zapraszam panią poseł do stołu prezydialnego.

Przystępujemy do realizacji punktu drugiego – rozpatrzenie informacji ministra skarbu państwa na temat aktualnego stanu oraz planów restrukturyzacyjnych i rozwoju spółek sektora obronnego ze szczególnym uwzględnieniem spółek Grupy Bumar SA. Serdecznie witam zaproszonych gości z panem ministrem Baniakiem na czele. Proszę o przedstawienie stosownej informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Proszę przyjąć gratulacje z okazji wyboru na szefa Komisji Skarbu Państwa.

Jeżeli chodzi o realizację porządku obrad, to postaram się dokonać krótkiego wprowadzenia. Następnie poproszę o zgodę na przedstawienie przez prezesa Grupy Bumar prezentacji na temat aktualnej sytuacji spółki wraz z elementami strategii.

Jeżeli chodzi o Grupę Bumar, to warto pamiętać, że jeszcze jesteśmy w trakcie realizacji „Strategii konsolidacji i wspierania rozwoju polskiego przemysłu obronnego w latach 2007 – 2012", która została przyjęta przez Radę Ministrów 31 sierpnia 2007 r. Rząd realizuje ją konsekwentnie. W tym czasie dokonaliśmy komercjalizacji wszystkich wojskowych przedsiębiorstw remontowo-produkcyjnych. Aktualnie te przedsiębiorstwa znajdują się w nadzorze ministra obrony narodowej. Natomiast w ramach Grupy Bumar skonsolidowano spółki obronne, w stosunku do których nadzór właścicielski wykonywało Ministerstwo Skarbu Państwa lub podległa mu Agencja Rozwoju Przemysłu.

Obecnie jesteśmy w trakcie działań związanych z konsolidacją w Grupie Bumar spółki Huta Stalowa Wola SA. Spółka jest po procesie głębokiej restrukturyzacji. Jesteśmy na etapie analizowania skutków jej wniesienia do Grupy Bumar. Należy spodziewać się, że w najbliższych tygodniach właściwą decyzję podejmie Rada Ministrów.

Z nowych rzeczy informuję, że rozważana jest także konsolidacja w ramach Grupy Bumar Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Centrum Techniki Morskiej SA z siedzibą w Gdyni, która mogłaby wejść w struktury Grupy Bumar w połowie przyszłego roku. Zarówno Huta Stalowa Wola, jak i Centrum Techniki Morskiej to dwa ostatnie podmioty w nadzorze ministra skarbu państwa, które pozostają poza Grupą Bumar.

Przy okazji chciałbym poinformować, że aktualnie pod kierunkiem ministra gospodarki trwają prace nad opracowaniem kolejnej strategii dla sektora przemysłu obronnego na lata 2013 – 2020.

Jeżeli chodzi o *standing* Grupy Bumar – o czym dzisiaj dość szeroko dyskutuje się, piszą o tym media – to chcę powiedzieć, że sytuacja Grupy Bumar jest stabilna. Pan prezes Krystowski powie więcej na ten temat. W sprawozdaniu skonsolidowanym za 2011 r. wykazano stratę w wysokości 130 mln 600 tys. zł. Ten wynik nie był następstwem działalności podstawowej, lecz miał charakter księgowy wynikającym z zastosowania zasady ostrożnej wyceny. Na taki rezultat w głównej mierze wpłynął ujemny wynik dominującej spółki Bumar sp. z o. o., który był spowodowany głównie aktualizacją wycen posiadanych akcji, udziałów, wartości zapasów czy należności oraz zmianą stanu rezerw, a także wprowadzeniem nowej polityki rachunkowości spółki. Tym samym chcę powiedzieć, że wykazany wynik jest wynikiem księgowym. Nie informuje o aktualnym stanie, jeżeli chodzi o wynik na działalności operacyjnej.

Jeżeli chodzi o wynik na sprzedaży, to w ciągu ostatnich 5 lat Grupa Bumar odnotowała dodatnie wyniki.

Po trzech kwartałach tego roku przychody ze sprzedaży podmiotu dominującego w Grupie Kapitałowej Bumar, to jest Bumar sp. z o. o. wynoszą 1 mld 720 mln zł, co stanowi wzrost o ponad 27% w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego. Zysk ze sprzedaży – to ok. 9 mln zł, zaś zysk netto – to kwota ok. 18 mln zł.

Tak, jak powiedziałem szerszą informację przedstawi pan prezes Krystowski. Bardzo proszę pana przewodniczącego i Wysoką Komisję o wyrażenie zgody na przedstawienie takiej informacji.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Grupy Bumar Krzysztof Krystowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałem przedstawić, pokrótce posiłkując się prezentacją, obecny stan Grupy Bumar, przemiany, którym podlega Grupa, a także założenia naszej nowej strategii.

Jestem nowym prezesem Grupy Bumar. Zajmuję stanowisko od niespełna 6 miesięcy. W tym czasie wspólnie z nowym zarządem postanowiliśmy podjąć szereg działań o cha-

rakterze z jednej strony krótkoterminowym naprawczym, tam, gdzie była taka potrzeba, a z drugiej – o charakterze strategicznym, z którymi postaram się pokrótce zapoznać państwa.

To jest plan prezentacji. Ona będzie składała się ze stwierdzenia gdzie jesteśmy dzisiaj, w jakim kierunku zmierzamy, dlaczego musimy zmieniać się.

Przejdźmy do następnego slajdu. Szanowni państwo, na dzień dzisiejszy Grupa Bumar zrzesza 28 spółek polskiego przemysłu obronnego. Jest podmiotem, który posiada ponad 40 lat doświadczenia na rynku polskim. Zatrudniamy niemal 10 tys. pracowników. Grupa Bumar jest największą grupą polskiego przemysłu obronnego, co sprawia, że właściwie co druga złotówka wydawana przez Ministerstwo Obrony Narodowej na modernizację i zakup nowego sprzętu w Polsce trafia do Grupy Bumar. Następna co do wielkości firma w polskim przemyśle obronnym, czyli Huta Stalowa Wola posiada przychody ze sprzedaży sprzętu i wyposażenia obronnego ponad 10-krotnie mniejsze niż Grupa Bumar. To pokazuje jaką pozycję na polskim rynku zajmuje nasza grupa, na co chciałem zwrócić uwagę, bo mówi się dużo o jej wynikach finansowych.

Jak powiedział pan minister, za 9 miesięcy te wyniki są dodatnie jeśli chodzi o spółkę dominującą i całą grupę. Na tę chwilę przybliżone skonsolidowane wyniki za 9 miesięcy – to sprzedaż – ponad 1 mld 800 mln zł, wynik finansowy sięgający prawie 30 mln zł. Jest ważne, że dużą część naszych środków wydajemy na prace badawczo-rozwojowe, ale trzeba też powiedzieć, że tutaj mamy bardzo silne wsparcie. Korzystamy ze środków publicznych, zresztą na takich samych zasadach jak wszystkie inne firmy przemysłu obronnego. Startujemy w konkursach w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, a także w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Mówiąc dzisiaj o pozycji Grupy Bumar, jestem w dużo trudniejszej sytuacji. Piastuję stanowisko prezesa grupy przedsiębiorstw, a nie pojedynczego przedsiębiorstwa, właściwie każdy z moich prezesów mógłby bardzo długo opowiadać o własnej działalności. Jak powiedziałem, Grupa zrzesza dwadzieścia kilka podmiotów. Każdy z nich specjalizuje się w określonym rodzaju działalności. Zatem mamy dużo specjalizacji poczynając od sprzętu pancernego, w tym umiejętności modernizacji, ale także budowy zarówno czołgów, jak i wozów zabezpieczenia technicznego, zdolności remontowych. Grupa Bumar jest producentem m.in. wieży do bardzo udanego pojazdu, jakim jest kołowy transporter opancerzony Rosomak. Grupa Bumar w ostateczności jest również operatorem całego projektu Rosomak. Zajmuje się finansowaniem, jak i dostawą tego produktu dla polskiej armii. Mamy też wyroby w zakresie rakiet bardzo krótkiego zasięgu, bardzo udany wyrób jakim jest Grom, który obecnie modernizujemy do wersji Piorun. Produkujemy również bardzo ciekawe wyposażenie indywidualne żołnierza. Grupa Bumar na dzień dzisiejszy jest liderem programu tzw. żołnierza przyszłości, żołnierza XXI wieku, czyli programu Tytan. Jeśli chodzi o elektronikę Grupa Bumar jest wiodącym dostawcą systemów elektronicznych dla polskiej armii, w tym przede wszystkim systemów rozpoznania.

Chciałbym też powiedzieć, że w firmie prowadzone są bardzo liczne nowe prace o charakterze badawczym i rozwojowym. Tworzymy nowe produkty. Liczba nowych produktów – wbrew niektórym krytykom – naprawdę jest bardzo duża. Aktualnie w części, która zajmuje się wyposażeniem lądowym, pracujemy jednocześnie nad nowymi mostami na podwoziach gąsiennicowych i kołowych. Pracujemy też nad nową wieżą bezzałogową. Rozpoczęliśmy prace nad rozwiązaniami w zakresie polskiego kołowego transportera opancerzonego. Jest to rzeczywiście nowość. Mógłby się stać polskim następcą Rosomaka, gdyby były decyzje Ministerstwa Obrony Narodowej, że to ma być zupełnie polski wóz. Pracujemy też nad rozwiązaniami dotyczącymi czołgu lekkiego, w tej chwili mówi się bardziej o czołgu średnim.

Jeśli chodzi o system ochrony przeciwlotniczej, to tutaj mamy też rozwinięte prace badawczo-rozwojowe, m.in. nad polską rakietą krótkiego zasięgu. To też jest nowość. Do tej pory taka rakieta nie była produkowana w Polsce. Dzisiaj chcemy rozwijać to rozwiązanie tak, żebyśmy również w obszarze krótkiego zasięgu oferowali polską krajową ofertę dla programu, który nazywamy Tarczą Polski, a który w tej chwili jest publicznie bardzo żywo dyskutowany.

Jeśli chodzi o indywidualne wyposażenie żołnierza, to – o tym powiem trochę więcej przy jednym z kolejnych slajdów – chciałbym powiedzieć o nowym modułowym systemie broni strzeleckiej. Natomiast jeśli chodzi o systemy rozpoznania, systemy elektroniczne, to mówimy tutaj o systemach opartych w dużej mierze na rozwiązaniach absolutnie krajowych, które mają również międzynarodowy charakter.

Przejdźmy do następnego slajdu. Proszę państwa, doszliśmy do wniosku, że – właściwie to nie jest bardzo odkrywczy wniosek, aczkolwiek nie zawsze był w naszej firmie dostrzegany – głównym celem firmy nie jest prowadzenie działań o charakterze restrukturyzacyjnym. Nasza nowa strategia opiera się na 5 elementach, które uważamy za najważniejsze. Mianowicie, najważniejszy dla naszej firmy dla grupy jest Spike, tak to nazwaliśmy, bo to się łatwo zapamiętuje, ponieważ jest to rakieta produkowana przez jedną z naszych dywizji Bumar Amunicja w zakładach w Skarżysku Kamiennej. Ten skrót odczytujemy następująco: S – jak synergia, to znaczy, że jesteśmy silni jako grupa poprzez zacieśnianie współpracy między sobą. To jest jednocześnie jedna z przyczyn, dlaczego chcemy się rozwijać, dlaczego chcemy konsolidować również polski rynek w przyszłości, dlaczego bardzo nam zależy na tym, żebyśmy stanowili jeden narodowy koncern obronny z kolegami z Huty Stalowa Wola czy z wojskowych przedsiębiorstw remontowo-produkcyjnych. Dlatego, że chcemy być bardziej zintegrowaną grupą o większym potencjale. Chcemy nawzajem wspierać się.

Dalej P – jak produkt – to znaczy nie ma nowoczesnej firmy, która nie dba o rozwój swoich produktów. Następnie I – jak innowacje. K – jak klient. Dlatego, że firma, która nie myśli o kliencie o jego interesach nie ma przed sobą wielkiej przyszłości. E – bardzo ważne dla naszej firmy, oznacza efektywność. Bumar musi być firmą bardziej efektywną. Cele jakie sobie stawiamy w nowej strategii to znaczne zwiększenie efektywności.

Przepraszam za przerwę techniczna, ale nie chcę państwa zanudzać szczegółami. Były przygotowane dwie wersje prezentacji. Jedna dłuższa, ale szanując czas państwa i rozumiejąc, że na pewno będziecie państwo chcieli zadawać liczne pytania, nie ma sensu, żebym zabierał państwa czas różnymi szczegółami.

Chcę potwierdzić słowa pana ministra, Grupa Bumar jest stabilna, jeśli chodzi o finanse. Osiągamy przychody ze sprzedaży w skali, która jest porównywalna z ubiegłym rokiem, aczkolwiek mamy pewne opóźnienie wynikające z późniejszego niż w 2011 r. kontraktowania w 2012 r. przez naszego głównego klienta, czyli przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Wynika to z kilku powodów, głównie wejścia w życie dyrektywy nr 81 Unii Europejskiej, która wprawdzie jeszcze nie została zaimplementowana do końca przez Polskę, ale Ministerstwo Obrony Narodowej dokonało wielu zmian w celu zgodności swoich działań z dyrektywą, co spowodowało pewne opóźnienie w kontraktacji. Ale uważam, że przychody Grupy Bumar w 2012 r. podobnie jak w 2011 r. sięgną prawie 3 mld zł.

Chciałbym teraz powiedzieć o nowej strategii. Mianowicie, głównym celem nowej strategii jest stworzenie pozycji Grupy Bumar jako głównego partnera wspierającego polskie Siły Zbrojne w procesach modernizacji wyposażenia. Ten cel chcemy osiągnąć poprzez realizację czterech celów pośrednich, na których opiera się ta konstrukcja.

Po pierwsze – chcemy być konsolidatorem polskiego rynku. Mówiłem już o tym. Nasza siła – siła Bumaru narodowego koncernu obronnego polega na tym, że im więksi jesteśmy tym bardziej potrafimy bronić polskiego rynku, ale też działać na rynkach eksportowych i lepiej konkurować z naszymi międzynarodowymi konkurentami.

Druga rzecz – chcemy zmienić naszą strategię eksportową. Do tej pory Bumar był dość rozproszony w działaniach eksportowych, próbował działać jednocześnie na wielu różnych rynkach. Natomiast w tej chwili postanowiliśmy skoncentrować się na maksymalnie 10 krajach świata i pogłębić udział w tych rynkach tak, żeby przychody z eksportu – i to zakładamy w naszej strategii – w ciągu najbliższych 5 lat wzrosły co najmniej 5-krotnie w stosunku do 2011 r.

Kolejnym celem, jaki sobie stawiamy jest podwojenie w ciągu 5 lat przychodów ze sprzedaży Grupy Bumar – polskiego narodowego koncernu obronnego. To spowoduje, że nasz koncern obronny wejdzie do pierwszej dziesiątki – być może nawet zajmie miejsce 6 czy 7 – wśród 10 największych firm produkujących sprzęt obronny dla wojsk lądowych w Unii Europejskiej. To zadanie bardzo ambitne, ale jednocześnie na miarę

naszych możliwości. Myślę nie tylko ambicji naszej firmy, ale też ambicji naszego kraju. Nie jesteśmy małym krajem. Nasze firmy również powinny grać w tej samej lidze, w której gra nasze państwo. Bumar ma dużo do zrobienia w tej sprawie.

Po trzecie – w ciągu najbliższych 5 lat, żeby udało nam się zrealizować wyżej wymienione cele, chcemy wydać na badania i rozwój ponad 1 mld 300 mln zł. Otrzymaliśmy dokapitalizowanie od naszego właściciela – ministra skarbu państwa w wysokości prawie 380 mln zł właśnie na prace badawczo-rozwojowe, ale także na modernizację. Natomiast dodatkowo zamierzamy wydać prawie 1 mld zł w ciągu tych 5 lat wydać, oprócz środków, które już otrzymaliśmy od Ministerstwa Skarbu Państwa.

Następna rzecz, którą stawiamy w strategii, dla nas niezwykle ważna, to osiągnięcie w 2018 r., czyli w roku kończącym perspektywę strategiczną co najmniej 250 mln zł wyniku netto. Nasza firma, żeby rozwijać się musi być firmą rentowną.

Chcę państwa zapewnić, że wiemy jak to osiągnąć. Strategia, która aktualnie jest na ostatnim etapie i niebawem wejdziemy w proces uzgodnień z naszym właścicielem, czyli z Ministerstwem Skarbu Państwa, będzie za chwilę ogólnie dostępna. W jej ramach wyznaczyliśmy sobie 8 głównych elementów, na których chcemy skupić się. Mianowicie, sprzedaż, prowadzenie prac badawczo-rozwojowych, zarządzenie programami, podniesienie efektywności działalności operacyjnej, wsparcie i usługi dla naszego klienta – Grupa Bumar nie chce być tylko grupą producentów, chce obsługiwać pełen cykl życia produktu – funkcje wsparcia i centrala – tu jest bardzo dużo do zrobienia, musimy tak przebudować centralę Grupy Bumar, którą dzisiaj jest Bumar sp. z o.o., aby rzeczywiście centrala, którą osobiście kieruję, dawała wyraźną wartość dodaną dla całej grupy. Nie była bytem samym dla siebie. Chcemy też skupić się na zmianach organizacyjnych w Grupie, żeby uzyskać te efekty.

Proszę o następny slajd. Szanowni państwo, na tę chwilę Grupa Bumar posiada cztery dywizje produktowe. Zdecydowaliśmy, że jedna z nich zostanie zredukowana i firma, która do tej pory stała na czele Dywizji Bumar Żołnierz, czyli warszawska firma PCO stanie na czele Dywizji Bumar Elektronika i w ten sposób będziemy mieli tylko trzy dywizje, czyli Elektronika, wyposażenie lądowe oraz amunicja i rakiety. Ale przewidujemy docelowo dodanie czwartej dywizji. W momencie kiedy do Grupy Bumar – narodowego koncernu obronnego wejdą wojskowe przedsiębiorstwa remontowo-produkcyjne utworzymy Dywizję Serwisową.

W związku z usługami, pojawia się jeszcze jeden element, o którym nie wspomniałem. Otóż, chcemy podwoić udział usług w naszej strukturze sprzedaży do końca 2015 r. Czyli odejście od bycia wyłącznie producentem na rzecz bycia firmą obsługującą pełen cykl życia produktów.

Jeszcze jedna uwaga dotycząca zmian organizacyjnych, które w tej chwili odbywają się w firmie. Mianowicie, porządkujemy również Dywizję Bumar Ląd, która dotychczas właściwie nie powstała. Zdecydowaliśmy, że w ramach procesu naprawy wzmocnienia naszego centrum pancernego w Gliwicach doprowadzimy do połączenia kapitałowego dwóch podmiotów, które tam posiadamy, czyli Ośrodka Badawczo-Rozwojowego OBRUM i Zakładów Mechanicznych Bumar Łabędy. Ale nie połączenia w jeden podmiot tylko doprowadzenia do sytuacji, w której OBRUM zostanie liderem Dywizji Bumar Ląd poprzez wniesienie akcji Zakładów Mechanicznych Bumar Łabędy do OBRUM, ale jednocześnie uwspólnienie zarządów obu firm, zlokalizowanie obu firm w jednym miejscu na terenie Zakładów Mechanicznych Bumar Łabędy, doprowadzenie do prawdziwej synergii, gdzie ośrodek badawczy tych pojazdów będzie opracowywał rozwiązania, nowe produkty, a Łabędy będą je wdrażały u siebie do produkcji. W ten sposób chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, że proces naprawy Łabęd postępuje. Zakłady Mechaniczne Łabędy chyba po raz pierwszy od trzech lat osiągnęły dodatni wynik na sprzedaży i dodatni wynik netto. To nie są wartości imponujące, ale należy wziąć pod uwagę, że dwa lata temu ta firma miała ponad 100 mln zł straty, dziś 6 mln zł zysku. To ponad 100 mln różnicy w stosunku do tego, co było jeszcze dwa lata temu.

Chcę wszystkich państwa zapewnić, że wejście Huty Stalowa Wola do Grupy Bumar nie ma na celu naprawy Łabęd wykorzystując środki Huty Stalowa Wola. Zadeklarowałem podczas spotkania ze związkami zawodowymi Huty Stalowa Wola – ba nawet

podpisałem z nimi porozumienie, takie zobowiązanie z naszej strony – że Bumar nie będzie wykorzystywał środków, które Huta Stalowa Wola pozyskała ze sprzedaży cywilnej części swojego zakładu na restrukturyzację pozostałej części Grupy Bumar, w tym przede wszystkim Łabęd. Łabędy przy pomocy centrali Grupy, realizując plan restrukturyzacyjny, który opracowaliśmy i przyjęliśmy w lipcu same sobie pomogą. Grupa Bumar jest w stanie dokończyć naprawę firmy w Łabędach w swoim własnym zakresie, nie potrzebuje do tego pieniędzy Huty Stalowa Wola. Pieniądze, które Huta posiada będą przeznaczone – jeżeli będzie częścią Grupy Bumar – na jej rozwój i jej produktów.

To będzie prawie ostatni slajd. Chcę powiedzieć, że są pewne działania nie tylko o charakterze restrukturyzacyjnym. Chcę podać przykład nowej inwestycji, którą zainaugurowaliśmy kilka dni temu. Pan poseł Suski uczestniczył w tej miłej dla naszej firmy uroczystości w Radomiu. Po 80 latach produkcji broni w starych budynkach w Radomiu zdecydowaliśmy się dzięki wsparciu finansowemu, właściwie współpracy finansowej z ARP, doprowadzić do budowy nowej fabryki broni. Mówimy o projekcie, którego wartość inwestycyjna będzie sięgała niemal 100 mln zł. To miejsce, w którym znajdzie zatrudnienie ok. 500 pracowników, gdzie będziemy produkowali nowy wyrób, który aktualnie jest na etapie prototypu. Zostanie wdrożony do produkcji w tym zakładzie w Radomiu. To modułowy system broni strzeleckiej, opracowany wspólnie z naukowcami z Wojskowej Akademii Technicznej. Chcę powiedzieć, że w tej chwili jest to jeden z najnowocześniejszych systemów tego typu nie tylko w Europie, ale nawet na świecie. To jest pewnego rodzaju nowe otwarcie i nowa technologia.

Zawsze powtarzam – zatem i tutaj wykorzystam okazję – że firma to nie tylko pieniądze, nie tylko kapitał, ale też pewne wartości, którymi kierujemy się. Dlatego wdrożyliśmy proste hasło, które jest łatwe do zapamiętania i brzmi: A – jak armia, bo klient jest najważniejszy, B – jak Bumar, bo najpierw nasza firma, potem my, a w tym wszystkim C – jak człowiek, o tym nie wolno zapominać.

Ostatni slajd jest trochę żartobliwy. Narysował to dla nas pan Sawka. Chcielibyśmy, żeby Bumar – bardzo często krytykowany również w tym gmachu, ale też w mediach – przez nasze działania i ciężką pracę potrafił pozbyć się starego wizerunku i zostać firmą nowoczesną taką – jak uważam – powinien być narodowy koncern obronny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie ministrze, czy można prosić i informacje o innych firmach sektora obronnego spoza Bumaru. Jeżeli można, to chciałbym poprosić o wyjaśnienia w kwestii Ośrodka Badawczo-Rozwojowy Centrum Techniki Morskiej, który miał być prywatyzowany. Teraz słyszę, że rozważane jest wcielenie do Bumaru.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Spotkały się trzy intencje: intencja właściciela, intencja obecnego prezesa CTM i intencja Grupy Bumar. Dochodzimy do wniosku, że – jak powiedziałem jesteśmy w trakcie głębszej analizy – że warto, żeby Centrum Techniki Morskiej nie zostało sprzedane, lecz wniesione do Grupy Bumar w ramach Dywizji Bumar Elektronika. Jak powiedziałem, ten ruch będzie możliwy w połowie przyszłego roku. Jesteśmy absolutnie otwarci na opinię Komisji i pana przewodniczącego, który jest z tego regionu. Wydaje nam się, że to jest kierunek, który powinniśmy kontynuować w naszych pracach.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Szejnfeld.

Proszę, bardzo. Następnym mówcą będzie pan przewodniczący Jackiewicz.

Poseł Adam Szejnfeld (PO):

Chciałbym nawiązać do ostatniego slajdu. Bo jest bardzo – jak to obrazek – sugestywny. Zresztą idea, którą przedstawia przewijała się w wystąpieniach pana ministra i pana prezesa. Mam na myśli ideę unowocześniania funkcjonowania Grupy Bumar, ale jak rozumiem, nie tylko pod względem jakości zarządzania korporacyjnego, także wprowadzania

nowych *know how,* ale również budowania konkurencyjności Grupy Bumar, poszczególnych przedsiębiorstw składających się na określone dywizje. Konkurencyjności globalnej, bo tego rodzaju firma, zresztą jak każda inna, nie może być w swojej strategii – mówiąc kolokwialnie – przywiązana do jednego klienta czy jednego krajowego rynku. By móc rozwijać się i oferować swojemu klientowi nawet podstawowemu, czy przede wszystkim podstawowemu, najwyższej jakości sprzęt musi produkować na najwyższym poziomie. Poziomie, który dzisiaj trzeba już określać w skali świata, a nie w skali regionu.

Anachroniczny świat, który został poukładany globalnie w czasach zimnej wojny powoli – na szczęście – przechodzi do historii, jeżeli chodzi o sprawy polityczne, rozwojowe i ustrojowe. Gdy idzie o podział rynków i siły poszczególnych sektorów, branż na określonych rynkach, które pamiętają jeszcze podział wytworzony przez zimną wojnę, to wprawdzie on jeszcze istnieje, ale powoli zanika, odchodzi do lamusa historii. To powoduje, że coraz mniejsze są szanse by producenci sprzętu niższej jakości, o gorszych walorach mogli ten produkt sprzedawać, bo wybierają w swoich strategiach, zwłaszcza rynkowych właśnie te nisze pozostałe po różnych układach, układzikach powiązaniach politycznych, personalnych, postustrojowych z czasów sprzed kilkudziesięciu lat, które ukształtowały rynki zwłaszcza handlu bronią po II wojnie światowej. To powoli przechodzi do lamusa historii.

W związku z czym absolutnym priorytetem firm, które działają w tej branży – według mnie – jest stawianie na jakość – to priorytet nr 1 potem długo, długo nic nie powinno być, mówiąc znów bardzo obrazowo – niezależnie – chociaż to jest oczywistość – od wielkości sprzedaży na rzecz własnego narodowego klienta, w tym przypadku polskiej armii. Aczkolwiek musimy pamiętać, że to jest także nasz oczywisty priorytet, ponieważ jeśli nasza armia ma być skuteczna i ma zapewniać nam bezwzględne bezpieczeństwo, to musi bazować na nowoczesnym – powiedziałbym wręcz – ultranowoczesnym sprzęcie. Musi kupować takowy obojętnie od jakiego producenta.

Gdyby polskie firmy nie były gotowe i nie byłyby w stanie technologicznie, technicznie produkować najwyższej jakości sprzętu, to – według mnie – polska armia nie powinna go kupować, tylko dlatego żeby – jak drzewiej bywało – podtrzymywać przy życiu polskiego producenta. Bowiem w czasach pokoju zagrożenie skutkiem takiej polityki nie jest może duże. Ale gdy przychodzi godzina „W", to oczywiście wszystko rozstrzyga się w 5 minut. Wygrywa ten, kto jest silniejszy. A dzisiaj silniejszy jest ten, który jest lepszy. Silniejszy pod względem nowoczesności sprzętu wojskowego a także umiejętności zarządzania bojowego. Ale to ostatnie zostawiam, bo to nie domena naszej komisji.

Fantastycznie, że w co drugim zdaniu prezentacji, wypowiedzi pana ministra i pana prezesa był stawiany priorytet nowoczesności i jakości. Chciałbym więc puentując dowiedzieć się jak te priorytety mają być realizowane w praktyce. Bo podnoszenie idei jest ważna, ale też łatwe. Natomiast zrealizowanie idei, wymierne faktyczne, a nie teoretyczne osiąganie celów – to trudniejsza sprawa. Chciałbym wiedzieć, w których dziedzinach w jakim zakresie postrzegamy swoje największe szanse i priorytet nowoczesności w pierwszej kolejności tam będzie uwzględniany. Po drugie – w jaki sposób będzie realizowany ten priorytet w zakresie tworzenia nowych innowacyjnych rozwiązań technicznych i technologicznych? Czy w ramach samej innowacyjnej kadry inżynierskiej Bumaru? Czy też we współpracy ze światem nauki, szkołami wyższymi, instytutami? Jeżeli tak, to czy tylko krajowymi, czy także zagranicznymi? Proszę o odpowiedź o ile to możliwe, bez naruszenia żadnej tajemnicy handlowej i wojskowej. Czy można otrzymać odpowiedź w zakresie kierowania środków na ten cel? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pan przewodniczący Dawid Jackiewicz, proszę. Przygotowuje się pan poseł Seliga.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Pierwsze pytanie do pana ministra, potem do pana prezesa. Panie ministrze, dlaczego Rada Ministrów nie realizuje postanowień rządowej „Strategii konsolidacji i wspierania rozwoju polskiego przemysłu obronnego" z 2007 r.? Otóż, w jej zapisach znajduje się np. wniesienie do Grupy Bumar skomercjalizowanych wojskowych przedsiębiorstw

remontowo-produkcyjnych i Huty Stalowa Wola SA. Jeśli rząd zmienił zdanie w sprawie tego dokumentu np. w sprawie sposobu konsolidacji polskiego przemysłu obronnego, to dlaczego nie opracowano innej strategii w to miejsce?

W efekcie polski przemysł obronny pozostaje sfragmentaryzowany. W wielu segmentach jest rozdrobniony w zakresie znacznie wykraczającym poza rynkowe uzasadnienie. Skrajnym tego przykładem jest branża pancerna. Z tego co mi wiadomo, w kraju jest ok. 5 państwowych podmiotów zajmujących się tego rodzaju produkcją. W ramach Grupy Bumar – to są Bumar Łabędy SA oraz OBRUM. Poza grupą Huta Stalowa Wola, ale również WZM w Siemianowicach Śląskich i WZM Nr 5 w Poznaniu. Czy to rozdrobnienie według pana ministra nie sprzyja – bądź sprzyja – kumulacji środków na badania i rozwój oraz optymalizacji mocy produkcyjnych?

Drugie pytanie – czy wobec braku możliwości opracowania spójnej rządowej strategii uwzględniającej kryteria ekonomiczne oraz kryteria bezpieczeństwa państwa nie byłoby lepiej, żeby państwowe spółki zbrojeniowe zostały oddane pod nadzór Ministerstwa Obrony Narodowej? Moim zdaniem, to ograniczyłoby znacznie liczbę resortów biorących udział w nadzorze i pozwoliło uniknąć złych efektów wąskiego myślenia w kategoriach resortowych.

Ostatnie pytanie do pana ministra – jaki jest pomysł Ministerstwa Skarbu Państwa na funkcjonowanie Cenzin Sp. z o. o. i Cenrex Sp. z o. o. w ramach Grupy Bumar? Te spółki nie są przecież operatorem handlowym grupy.

Prezentacja, którą przedstawił pan prezes jest rzeczywiście bardzo optymistyczna. Pokazuje spójną wizję rozwoju Grupy w przyszłości. Ale pojawia się pytanie – jak wygląda realizacja dotychczasowych – równie optymistycznych i ambitnych planów zawartych w strategii grupy na lata 2008 – 2012? Czy przechodząc do kolejnego etapu nie zapomnieliście państwo, że nie zrealizowaliście wielu postanowień wcześniejszej strategii? Dla przykładu zadam pytanie – lub stwierdzę w zależności od tego jaki będzie stan mojej wiedzy – po pierwsze – czy dokończono programy naprawcze i reorganizacyjne we wszystkich spółkach Grupy. Takie były zapisy strategii na lata 2008 – 2012. Czy wprowadzono jednolity standard rachunkowości i sprawozdawczości MSR? Taki cel państwo sobie postawiliście. Czy uporządkowaliście udziały w poszczególnych spółkach pomiędzy Ministerstwem Skarbu Państwa, Grupą Bumar i ARP? Czy przekształcono – wiemy, że nie – Grupę Bumar w spółkę akcyjną? Taki cel do końca 2012 r. państwo sobie postawili. Czy wprowadzono korporacyjny system audytu i kontroli wewnętrznej dla całej Grupy Bumar? I na koniec – czy zarządzanie informatyką, w szczególności wspólną platformą informatyczną klasy ERP dla Grupy Bumar zostało zrealizowane i wdrożone? Prosiłbym pana prezesa o udzielenie odpowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Seliga, proszę. Przygotowuje się pan poseł Suski.

Poseł Dariusz Seliga (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie prezesie, od kilku lat uczestniczę w pracach Komisji Obrony Narodowej. Często stykaliśmy się ze sprawami Bumaru. Chciałbym przypomnieć, że o podobnych prezentacjach, o podobnych założeniach mówił niedawno prezes Nowak, zresztą człowiek ministra Grada, wychwalany tutaj pod niebiosa. Co to miało nie być, jakie kontrakty… i skończyło się w prokuraturze. Szczerze życzę nowemu zarządowi, żeby prezentacja ABC nie zamieniła się na koniec w CBA. Naprawdę szczerze tego życzę, panie prezesie.

Chciałbym postawić konkretne pytanie – jak wygląda sytuacja finansowa firmy? Mówi się, że po przyjściu nowego zarządu panowie niejako zwekslowali to, co dzieje się w finansach firmy. Mówi się, że jest ok. 600 – 700 mln zł na minusie. Czy pan prezes to potwierdza? Czy to prawda?

Chciałbym też zapytać panie prezesie, czy udaje się pozyskiwać jakieś kontrakty zewnętrzne? Z pierwszego okresu działalności nowego zarządu w firmie wiem, że pokazywano zarządowi kontrakty, które miały być podpisywane i które miały być tylko zapytaniem faksowym – tak wyglądał podobno Dział handlowy – twierdząc, że to będą

umowy realizowane przez Bumar. Czy przez te kilka miesięcy udało się pozyskać jakiś zewnętrzny kontrakt ewentualnie może pan przytoczy pozyskanie jakiegokolwiek kontraktu przez poprzedni zarząd?

Panie prezesie, chciałbym jeszcze spytać – pytałem o to pana zastępcę – czy sprawa podrobionego podpisu prezesa Nowaka, który pojechał do Indii, a później zarząd Bumaru dorabiał podpis członka zarządu – jeśli chodzi o kontrakt indyjski – została wyjaśniona? Czy sprawa dalej toczy się w prokuraturze? Chciałbym też zapytać o nadzór pana ministra nad tą sprawą? Nie chciałbym, żeby było tak, że wyszedł człowiek, wszystko zamknęliśmy, wszystko jest OK.

Chciałbym także zapytać o audyty zewnętrzne. Jakie firmy je przeprowadzały? Ile środków zostało wydatkowanych przez kilka miesięcy na audyty?

Czy poprawiła się współpraca z wojskowymi? Wiemy, że rozporządzenie ministra obrony narodowej ograniczało kontakty wojskowych, głównie z Bumarem. To było bez sensu. Prezesi spółek brnęli w ciemno nie mając kontaktu z MON. Z kolei wojskowi obawiali się kontaktować z przemysłem, żeby nie być o coś posądzonym. Minister Skrzypczak – na ostatnim posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej – zapewniał, że to rozporządzenie zmienia się. Czy pan prezes ma sygnały, że to faktycznie zmienia się i wojsko bardziej współpracuje z przemysłem? Rozumiem, że będzie jeszcze jedna tura. To ja na razie tyle, żeby nie zaciemniać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Wolałbym, aby w miarę możliwości pytający wyczerpywali wszystkie zagadnienia, które wcześniej przygotowali. Jeżeli będzie taka potrzeba, to będzie druga tura.

Poseł Dariusz Seliga (PiS):

To jeszcze jedno pytanie. Panie prezesie, czy nowy zarząd ma podpisane kontrakty menedżerskie? Czy państwo kończąc swoją misję w firmie otrzymają menedżerskie odprawy? Nie pytam o kwoty. Czy zarząd jest objęty takimi umowami? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Suski, proszę. Przygotowuje się pan poseł Zubowski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, cieszę się z deklaracji, że Bumar jest firmą, która finansuje się, chociaż zgadzam się z panem posłem Szejnfeldem, który mówił, że jest to branża specjalnego znaczenia i ma przede wszystkim zabezpieczać dostawy sprzętu dla naszej armii. Sprawa rentowności jest niejako kwestią drugorzędną. Bowiem bezpieczeństwo jest ważniejsze niż rentowność firmy. Ale jeżeli firma finansuje się, to dobrze, chociaż w tym przypadku to nie jest kluczowy element oceny jej działalności.

Siła Bumaru – jak tutaj zostało stwierdzone – to siła naszej obronności. To jest zaplecze i jeden z elementów siły naszej armii. Zatem bardzo nam leży na sercu, żeby Bumar dobrze sobie radził. Myślę, że kwoty przeznaczone na badania i rozwój są dobrą prognozą. Możemy cieszyć się, że to 1 mld 300 mln zł, ale wydaje mi się, że to nie jest zbyt duża kwota. Myślę, że raczej dość skromna, biorąc pod uwagę procentowy udział w rozwoju badań obronności w budżecie państwa w stosunku do procentowego udziału w innych państwach NATO. On jest znacznie niższy. To nie jest wina Bumaru, lecz kwestia polityki państwa. Państwo w ten sposób dzieli nasze pieniądze. W tych zasobach musicie się odnajdywać.

Życzyłbym państwu, żebyście mieli jeszcze więcej środków na badania i rozwój. Bowiem – i tu zgadzam się z panem Szejnfeldem – dziś podział świata zmienił się. Musimy naszym sprzętem, uzbrojeniem, amunicją i wszystkim, co wiąże się z armią konkurować ze światem, a nie tylko z jakimś segmentem w ramach jakiegoś obozu, który rywalizuje z innym.

Ten sprzęt rzeczywiście jest dobry. Powracając do wbitej łopaty czy szpadla pod budowę fabryki broni w Radomiu mogę powiedzieć, ze od wielu lat uczestniczyłem w różny sposób – jako członek opozycji oczywiście z mniejszą możliwością – w działaniach na rzecz tej inwestycji. Takie działania były podejmowane za rządów SLD, potem

za naszych czasów. Obecnie ta inwestycja ruszyła. Chociaż byłem dość zdziwiony, kiedy słyszałem wypowiedzi, iż przed miesiącem premier Tusk zapowiedział, że zwiększamy środki na obronność i oto rozpoczynamy budowę fabryki broni. Przecież cykl przygotowania takiej inwestycji jest znacznie dłuższy niż miesiąc. Myślę, że nie należy opowiadać takich rzeczy, które nie są prawdą. Cieszę się, że uczestniczyłem w tej imprezie, ale szkoda, że nie byłem na nią zaproszony. Przyszedłem, bo dowiedziałem się od dziennikarzy, że państwo rozpoczynacie budowę.

To bardzo mnie martwi. Jest to zakres komisji, do której należę, okręg, z którego jestem posłem. Nie zaproszono posłów ani senatorów opozycji. Platforma sama zaprosiła się i chwaliła się, mówiąc, że to ich pomysł, ich realizacja, że miesiąc temu premier wpadł na jakiś pomysł i już rozpoczynamy budowę. W ten sposób nie zbudujemy potencjału obronnego państwa, ani – jak mówiono – języka miłości. Bo w ten sposób buduje się właśnie brak zaufania. Apelowałbym do państwa, żebyście tak nie postępowali. Bo to po prostu nieładnie. To nieprawda. To zachowanie, które nie świadczy o trosce o kraj, o obronność, tylko o rozgrywkach partyjno-politycznych, jakie akurat w tym zakresie nie powinny mieć miejsca. Bo ojczyzna i obronność to nasze wspólne dobro. Apeluję do państwa, żebyście w ten sposób nie postępowali.

Natomiast mam pytanie o inną ważną spółkę, której ślad chyba jest jeszcze jedynie w dokumentach. Chodzi o Zakład Produkcji Specjalnej w Pionkach. To jest zakład, którym chwalimy się podobnie jak Fabryką Broni Łucznik, która –wtedy gdy powstała – produkowała jedną z najnowocześniejszych broni. Produkowała ją jeszcze długie lata po wojnie. W czasie wojny okupant produkował tam tę broń. Historia zakładu jest bardzo interesująca. Bohaterska załoga dostarczała broń Armii Krajowej. Były egzekucje ludzi, bo wykryto siatkę dostawców. Jest pomnik. Ten zakład ma ogromne zasługi dla państwa. Myślę, że jego budowa powinna być docenieniem jakości produkcji, zresztą modyfikowanej. Bo to, co dzisiaj produkuje – jeszcze w starych murach – jest już zupełnie inną bronią o wiele bardziej nowoczesną od tej, którą kiedyś produkował, choć tamta była rzeczywiście chlubą Polski.

Zatem cieszymy się. Ale drugi zakład w Pionkach, w którym powstawały założenia do wielkiej polskiej chemii. Czyli wielka polska tradycja, wielkie polskie odkrycia, z których dziś korzysta cały świat. Ten zakład został zlikwidowany. Nie będę opowiadał historii. Działały tutaj różne siły w celu zniszczenia tej firmy. Ale jeśli mówimy o obronności, to chodzi o kompleksowe uzbrojenie. Dywizja Amunicja powinna być kompleksowa.

Wracam do inwestycji w Pionkach, która – moim zdaniem – jest kluczowa dla obronności kraju. Bowiem nie produkujemy wystarczającej ilości materiałów wybuchowych, prochu strzelniczego, amunicji do czołgów czy różnego typu innego uzbrojenia. Wycofaliśmy się z tej produkcji. Słyszymy, że gdzieś podpisujemy kontrakty. Nie wiem jak skończyła się sprawa kontraktu z Malezją, ale jednym z warunków zakupu naszej broni jest dostarczanie amunicji.

Zatem pojawia się pytanie o inwestycję w Pionkach. Na razie zwolniono ostatnich pracowników. Są setki hektarów terenów poprzemysłowych. Jest potencjał. A doświadczenie i pewna ciągłość to niezwykle ważny element. Fabryka Broni Łucznik modernizując swoje produkty krok po kroku doprowadziła je do światowego poziomu. Może nie dla jednostek sił specjalnych, ale dla normalnych liniowych i dla policji to jest wyśmienita broń, konkurencyjna na rynkach światowych. Taki sam produkt można było produkować w Pionkach. Myślę, że będziemy. Ale pojawia się pytanie, jak jest przygotowywana –czy w ogóle jest przygotowywana – inwestycja, która da polskiej armii pewną kompleksowość uzbrojenia? Uważam, że tego elementu – w jakimś sensie – mamy zbyt mało. Nie wiem, czy nie byłoby to wkraczaniem w tajemnice wojskowe, ale liczba szkoleń wynikająca z ilości amunicji jest pewną kwestią, która powinna być poważnie brana pod uwagę. Mówię to w sposób ogólny, bo protokoły z posiedzeń komisji są później publikowane.

Zatem mam pytanie o Pionki. Cieszę się z kontynuacji inwestycji Fabryki Broni Łucznik. Ale myślę, że to jest element, o którym warto byłoby usłyszeć. W tabeli przedstawiającej strukturę Grupy Bumar w kolumnie „Ilość akcji/udziałów Bumar Amunicja SA” przy ZPS w Pionkach jest kreska, w drugiej kolumnie jest 100%. Nie ma w ogóle udziału w produkcji. Natomiast jest jeszcze potencjał – chemików, pracowników. Jest

też potrzeba kontynuacji wielkiej tradycji polskiego uzbrojenia, polskie chemii. Myślę, że potrzeba dla polskiej armii. Prosiłbym o bliższą informację. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos ma pan poseł Zubowski. Przygotowuje się pan poseł Rojek.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie prezesie, szanowni państwo, prosiłbym o skomentowanie i omówienie czterech kwestii. Pierwsza – to wyniki Grupy Bumar. W 2007 r. i 2008 r. obroty Grupy sięgały obecnej wysokości. W 2009 r. włączono kilka ważnych spółek, co powinno wpłynąć na wzrost obrotów. A pojawił się problem. Prosiłbym o wyjaśnienie tej kwestii.

Druga kwestia – to rozliczenie tzw. kontraktu malezyjskiego na dostawę czołgów PT 91. Jak przedstawia się rozwiązanie sprawy kar umownych? Bumar dostarczył całość sprzętu, pozbawiając się w ten sposób jednego z argumentów przetargowych.

Trzecia sprawa – prosiłbym o stanowisko spółki wobec tzw. kontraktu indyjskiego. Chodzi o dostawę 204 wozów zabezpieczenia technicznego. Pojawiły się problemy dotyczące technicznej możliwości wykonania tego kontraktu. W międzyczasie nastąpiła rezygnacja prezesa Bumar Łabędy. Rada Nadzorcza odwołała prezesa Bumar sp. z o. o., a następnie kolejnych członków zarządu. Kontrakt miał być renegocjowany. Nie wiemy, na jakim etapie jest ten proces.

Czwarta sprawa – prosiłbym o komentarz w sprawie sposobu sprawowania nadzoru właścicielskiego nad spółkami z grupy kapitałowej. Złożyłem interpelację dotyczącą spółki Cenrex, w której były podnoszone kwestie dotyczące sprawowania władztwa korporacyjnego. Ministerstwo poinformowało, że będzie wydłużony czas odpowiedzi na interpelację ze względu na stopnień skomplikowania sprawy. Natomiast nie jest skomplikowany fakt, że dochodziło tam do pewnych nieprawidłowości. Prosiłbym o wyjaśnienia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Glos ma pan poseł Rojek. Przygotowuje się pan poseł Kamiński.

Poseł Józef Rojek (SP):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie, szanowni państwo, w Grupie Bumar w Dywizji Bumar Żołnierz funkcjonują Zakłady Mechaniczne Tarnów. Przed 25 laty te zakłady zatrudniały 6,5 tys. pracowników. Dzisiaj firma po konsolidacji z OBN (OBR) – mówię o tym bo jestem posłem z Tarnowa i od lat obserwuję tę spółkę – zmniejszyła się pod każdym względem. Mieszkańcy Tarnowa i regionu patrząc na to, co stało się mają wyobrażenie o polityce państwa. Co stało się? Co dzieje się? Jaka będzie przyszłość tych zakładów?

Panie prezesie, z wykształcenia jestem inżynierem. Ostatnio uczestniczyłem w przeglądzie – na jakiej bazie pracują te zakłady. Oceniam, że prawdopodobnie czeka je rychły koniec. Bo ta baza jest bardzo skromna. Maszyny mają więcej niż 50 lat. Postawili dwie maszyny japońskie. I oni mówią o przyszłości! Nie wiem, ale predatorów chyba tam nie będzie się produkować.

Pan przewodniczący Szejnfeld słusznie powiedział, że dzisiaj musimy stawiać na jakość. Gdy mówimy o jakości, to musimy rozpatrywać sprawy kompleksowo. Czy stać nas na to? Nie ma co ukrywać. To wszystko wiąże się również z fachowcami. Obecnie nie ma fachowców w tej branży. Ci, którzy uczyli odeszli już na emeryturę. Nie ma szkolnictwa zawodowego, kształcącego fachowców. Jeżeli dziś szkoli się absolwenta szkoły zawodowej, to on przyjdzie do takiego zakładu, otrzyma 1200-1500 zł i za trzy – cztery miesiące wyjedzie na Zachód, bo tam więcej płacą. Skąd weźmiemy fachowców do takiej odpowiedzialnej produkcji?

Firma w Tarnowie była drugą, w której naprawdę można było spotkać fachowców. Z moich informacji wynika, że spółka współpracowała z dużymi firmami. Jakość produktów wzrastała. Pan prezes mówi dziś o nowej strategii. Od 2005 r. pracuję w Komisji Skarbu Państwa. Gdy spotykamy się na posiedzeniach Komisji, to ciągle mówimy

o nowej strategii. Co z tego wynika? Słyszymy w wypowiedziach niektórych posłów – tamto likwidujemy, tu ograniczamy.

Nie dostrzegam, żeby rząd polski miał jakąś strategię w sprawach, o których mówimy. Polski przemysł obronny powinien produkować dla polskiej armii. Konkurencyjne wobec wielu firm światowych. A dzisiaj co mamy? Oczywiście mamy jakieś jaskółeczki, o których mówimy. I dobrze. Ale trzeba na to wszystko spojrzeć kompleksowo.

Panie prezesie, przecież znamy się. Rozmawiałem z poprzednim prezesem panem Nowakiem i z ministrem Aleksandrem Gradem. Niepokoi mnie, że to wszystko zmierza w innym kierunku niż mówimy na posiedzeniu Komisji. Nie wiem, obym mylił się. Proszę powiedzieć coś optymistycznego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Mariusz Kamiński.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, panie prezesie, najpierw pytanie o kontrakt indyjski. Proszę odpowiedzieć w takim zakresie, w jakim można udzielić odpowiedzi na otwartym spotkaniu. Przed kilkoma miesiącami odbyło się posiedzenie na temat w trybie tajnym. Ale w międzyczasie kilka kwestii pojawiło się w mediach. Prosiłbym o komentarz.

Po pierwsze – „Puls Biznesu" podał, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego kontrolowała ten kontrakt. Złożyła zawiadomienie do prokuratury, twierdząc od początku, iż ten kontrakt był nieopłacalny dla Grupy Bumar. Prokuratura wszczęła postępowanie przygotowawcze. Czy pan prezes lub inne organy składały do prokuratury zawiadomienia związane z tym kontraktem? Czy prokuratura bada inne wątki?

Co dalej z kontraktem indyjskim? Rzecznik Ministerstwa Obrony Narodowej w „Gazecie Prawnej" potwierdził, że MON jest zainteresowany zakupem kilku WZT już wyprodukowanych. Czy pan prezes potwierdza tę informację? Czy polska armia je kupi? Mieliśmy sprzedać 204 sztuki do Indii. Powstaje problem. Czy zamieszanie wokół tego kontraktu i nieprawidłowości, które wystąpiły w Indiach mogą grozić umieszczeniem Bumaru na czarnej liście na rynku indyjskim i przez 10 lat nie będzie mógł nic tam sprzedawać? Ale jednocześnie stracilibyśmy renomę w całym regionie. Pytanie do pana ministra – jakie są działania resortu w sprawie renegocjacji czy zerwania kontraktu? Na jakim są etapie?

Podczas posiedzenia Komisji Obrony Narodowej – chyba w lutym br. – usłyszeliśmy informację, że ma powstać specjalny zespół – łączący kilka ministerstw – do wspierania polskiego przemysłu obronnego. Trudność polega na tym, że polski przemysł obronny znajduje się w obszarze zainteresowania Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Skarbu Państwa i Ministerstwa Obrony Narodowej. W związku z tym jest wiele problemów. Czy powstał taki zespół? Z moich informacji wynika, że nie. Natomiast z inicjatywy Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbywają się – czy odbywały – spotkania skupiające MON, MSZ, MPS i MG na temat promowania polskiego przemysłu obronnego i Grupy Bumar na rynkach zagranicznych. Co wynika z tych spotkań? Jakie są ich konkluzje? Jakie działania podejmowane są przez poszczególne resorty w celu pomocy Grupie Bumar, aby mogła sprzedawać swoje produkty na innych rynkach?

Kolejne pytanie kieruję do pana prezesa. Jaka firma zewnętrzna przygotowywała nową strategię Grupy Bumar? Ile to kosztowało, jeżeli może pan ujawnić tę informację? Czy tej strategii nie można było przygotować korzystając z własnego potencjału?

Następne pytanie jest również związane z firmą zewnętrzną. Czy tę strategię opracowywano również na podstawie informacji, które stanowią tajemnicę państwową? Bo cała strategia również wiąże się z tym.

Kolejne pytanie dotyczy obecnie procedowanej w Sejmie ustawy przewidującej przeznaczenie nadwyżki z 1,95 PKB na przemysł obronny, na realizację zakupu polskiej tarczy antyrakietowej dotyczącej rakiet pola walki i krótkiego zasięgu. W ciągu 10 lat zostanie na ten projekt przeznaczone ok. 12 mld zł. Zapewne będziemy kupowali ten sprzęt za granicą. Ale również polskie firmy powinny się zdecydowanie włączyć w realizację

projektu i częściową współpracę z firmami, od których kupimy ten sprzęt. W jaki sposób jest na to przygotowana Grupa Bumar? Które firmy są w stanie rzeczywiście włączyć się w ten projekt?

Ostatnie pytanie dotyczy Pionek. Pan poseł Suski wspomniał o ZPS w Pionkach. Zwolniono tam 150 osób chyba na podstawie programu dobrowolnych odejść. Ci ludzie mieli wracać. Zapewne otrzymali spore kilkumiesięczne wynagrodzenie. Kiedy mogą wrócić? Czy firma w Pionkach ma przyszłość? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Małecki. Przygotowuje się pan poseł Borawski.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie ministrze, panie prezesie, dlaczego mimo utrzymywania się od kilku lat – od 2008 r. – korzystnego kursu walutowego Bumar nie osiągnął żadnych sukcesów eksportowych? Dlaczego rząd nie pozwolił Bumarowi na sprzedaż Gruzji systemów obrony przeciwlotniczej? Dlaczego w 2008 r. – mimo, że minister skarbu państwa był alarmowany przez odchodzący zarząd Bumaru – pozwolono nowemu zarządowi spółki na odstąpienie od ubiegania się o modernizację wozów opancerzonych TOPAS w Egipcie? W efekcie ten kontrakt został wygrany przez wcześniejszego ukraińskiego partnera i podwykonawcę Bumaru w tym przetargu.

Proszę o jasną informację, czy zarząd Bumaru w 2009 r. wypłacił panu Abdulowi Rahmanowi El-Assirowi sumy, których domagał się. Pytam o to dlatego, że w wyniku zawiadomienia złożonego w styczniu 2008 r. przez jednego z ustępujących członków zarządu, po czterech latach śledztwa, na początku bieżącego roku postawiono zarzuty działania na szkodę spółki osobom, które przyczyniły się do podpisania umów, z tytułu których ten pan domagał się wypłaty.

I jeszcze jedna sprawa adresowana do naszych dzisiejszych gości, ale i do przewodniczącego. Wczoraj o godz. 14.00 otrzymałem materiały z Bumaru na dzisiejsze spotkanie. Panie przewodniczący, mam prośbę, aby wraz z nową osobą weszły nowe standardy przekazywania informacji. Kiedy do Komisji dotarły materiały przygotowane przez Bumar?

Panie przewodniczący, ze względu na inne obowiązki nie będę mógł wysłuchać odpowiedzi na posiedzeniu Komisji. Proszę o odpowiedź na piśmie na zadanych przeze mnie pytania.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Borawski.

Poseł Edmund Borawski (PSL):

Panie przewodniczący, panie prezesie, zarządzanie tak dużym przedsiębiorstwem – ponad 22 podmioty – zatrudniającym 9 tys. osób – mogę mylić się – jest bardzo trudne. Czy Bumar dysponuje informatycznym zintegrowanym systemem zarządzania, czy nie?

Pan prezes mówił o restrukturyzacji. Czy przewiduje się redukcję zatrudnienia? Szybko przeliczając – zatrudnienie jest dość wysokie 9,6 tys., wartość sprzedaży 3 mld zł. Możemy powiedzieć, że średnia wydajność pracownika wynosi ok. 300 tys. rocznie. To nie jest imponująca liczba. Fundusz wynagrodzeń jest też wysoki wynosi ok. 500 tys. zł. To są relacje ekonomiczne, które najczęściej prowadzą do upadku firm. Rentowność spółki jest bardzo niska. Jakie działania przewidujecie, żeby to uporządkować? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Nawiązując do pytania pana posła Małeckiego, chciałbym wyjaśnić, że materiał przygotowany przez Ministerstwo Skarbu Państwa został przedłożony w regulaminowym terminie. Natomiast materiał Bumaru jest materiałem dodatkowym. Jest to gest ze strony Bumaru. Został wczoraj dostarczony. Zatem regulaminowo wszystko jest w porządku. Ale zawsze jest lepiej, gdy materiały wcześniej docierają. Myślę, że apel o dostarczanie wszystkich materiałów w terminie umożliwiającym posłom zapoznanie się z nimi będzie dobrą puentą.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie przewodniczący, moje zastrzeżenia nie dotyczą materiału Ministerstwa Skarbu Państwa. Otrzymałem wcześniej ten materiał. Tu nie ma problemu. Natomiast moja prośba dotyczy materiałów uzupełniających. Łatwiej nam się pracuje, jeżeli otrzymujemy je wcześniej.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Korzystając z tego, że jestem przy głosie, chciałem zapytać o sytuację Stoczni Marynarki Wojennej. Wiem – chociażby z odpowiedzi pana ministra Budzanowskiego na moją interpelację – że przyszłość Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni – obecnie jest stanie upadłości – będzie związana z przyszłością Stoczni Nauta, która zamierza nabyć zorganizowaną strategicznie część mienia, a do tego czasu – jak rozumiem – wydzierżawić. Chciałem poprosić o więcej szczegółów, chociażby w kontekście przyszłości dawnego ORP Gawron, a obecnie ORP Ślązak. Jak to ma wyglądać w praktyce? Domyślam się, że sprawa nie jest prosta z uwagi na uwarunkowania prawne. Stocznia Marynarki Wojennej jest w upadłości. Natomiast z oczywistych względów ten wątek interesuje parlamentarzystów i związkowców, którzy zwrócili się do mnie z prośbą o spotkanie. Zatem będzie wdzięczny za więcej szczegółów. Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam dyskusję. Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo za pytania. Postaram się na część z nich odpowiedzieć, później poproszę pana prezesa, bo do niego było adresowanych więcej pytań.

Na pytanie pana przewodniczącego Jackiewicza, dlaczego Rada Ministrów nie realizuje strategii rządowej, wydaje mi się, że odpowiedziałem w swoim wystąpieniu, stwierdzając, że ta strategia jest realizowana. Wszystkie podmioty, które są w nadzorze ministra skarbu państwa z wyjątkiem CTM i Huty Stalowa Wola, są skonsolidowane w ramach Grupy Bumar. Jeżeli chodzi o WPRP, to zgadzam się z panem przewodniczącym, że te podmioty docelowo powinny znaleźć się w Grupie Bumar. Nasze ustalenia z ministrem obrony narodowej i pełnomocnikiem ds. uzbrojenia przewidują, że wojskowe przedsiębiorstwa remontowo-produkcyjne będą stopniowo wnoszone do Grupy Bumar. Wszystko wskazuje, że ta operacja nie będzie miała charakteru jednorazowego, będzie podzielona na etapy. W pierwszym etapie znajdą się WPRP zajmujące się produkcją na potrzeby wojsk lądowych.

Jeżeli chodzi o Hutę Stalowa Wola, jesteśmy po decyzji Komitetu Stałego Rady Ministrów, a decyzja oznacza rekomendację dla Rady Ministrów wniesienia tego podmiotu do Grupy Bumar. Jak powiedziałem, dokonujemy ostatnich analiz i rekomendacji dla rządu co do finalnej decyzji. Osobiście bardzo chciałbym, aby ta decyzja mogła być podjęta jeszcze w tym roku.

Jeżeli chodzi o oddanie przedsiębiorstw pod nadzór ministra obrony narodowej, wydaje mi się, że to kłóciłoby się z tym, co prezentuje premier, rząd i minister skarbu państwa. Chcemy większość funkcji właścicielskich w spółkach państwowych skupić w gestii ministra skarbu państwa. Co istotne i dość jasno formułowane – minister obrony narodowej nie ma intencji przejęcia nadzoru nad przedsiębiorstwami z jednego powodu – nie ma w swojej administracji takich kompetencji. Dlatego deklaruje, że jest skłonny oddać wojskowe przedsiębiorstwa remontowo-produkcyjne pod nadzór ministra skarbu państwa, oczywiście pod warunkiem zapewnienia gwarancji, że nadzór ministra skarbu państwa będzie w dalszym ciągu oznaczał gotowość tych przedsiębiorstw do świadczenia usług na potrzeby armii, bezpieczeństwa i obronności państwa.

Pan poseł Seliga mówił o możliwości realizacji strategii. Wskazał, że słyszał już o niejednej strategii. Nawiązał do kontraktów menedżerskich. Chcę wyraźnie powiedzieć, że też znam wiele pięknych strategii. Ale za tę chcę czuć się współodpowiedzialny. Mogę potwierdzić, że aktualny zarząd Bumaru pracuje na podstawie kontraktów menedżerskich. Natomiast wysokość finalnego wynagrodzenia jest ściśle powiązana z celami

zawartymi w strategii. Jeżeli strategia nie będzie realizowana, to bezpośrednio odbije się na uposażeniu członków zarządu.

Pan poseł Suski pytał o Zakład Produkcji Specjalnej w Pionkach, do tego pytania nawiązywał również pan poseł Kamiński. Aktualnie przyjęto tam do pracy 50 osób. Ale to nie jest tłumaczenie. Minister skarbu państwa wspólnie z Bumarem przedstawił ministrowi obrony narodowej koncepcję funkcjonowania nowego Zakładu Produkcji Specjalnej w Pionkach.

Pan poseł Suski stwierdził, że rentowność nie jest najważniejsza. W mojej opinii właśnie rentowność jest najważniejsza. Natomiast tam, gdzie przedsiębiorstwo wypełnia swoją rolę jako podmiot mający zapewnić bezpieczeństwo, musimy poszukiwać takich mechanizmów, które mogą jakoś amortyzować niską rentowność. Dlatego wystąpiliśmy do ministra obrony narodowej z propozycją umowy partnerstwa publiczno-prywatnego, gdzie wsadem MON byłoby zamówienie wieloletnie czy kilkudziesięcioletnie, co dawałoby podstawy ekonomiczne do konstruowania stosownego biznesplanu. Ale jak mówię, to działoby się w trójkącie minister obrony narodowej – minister skarbu państwa i jako przedsiębiorstwo Grupa Bumar. Zakładam, że w stosunkowo niedługim czasie będziemy mogli informować Wysoką Komisję o postępie w tych relacjach.

Chcę zapewnić pana posła Suskiego, że podobnie jak wszyscy członkowie Wysokiej Komisji na ewentualne wbicie łopaty będą państwo zaproszeni. Panie pośle, nie ma z tym kłopotów, proszę mi wierzyć.

W wystąpieniach panów posłów była mowa o dwóch, właściwie trzech kontraktach. Kontrakt malezyjski i kontrakt egipski jest kwestią historyczną. Tutaj staramy się znaleźć najsłuszniejsze, czyli najmniej kosztowne dla Grupy Bumar rozwiązania. Pan prezes Krystowski może więcej powiedzieć w tej sprawie. Jest po rozmowach z partnerami w Malezji. Podobnie, jeżeli chodzi o Indie.

Rolą ministra skarbu państwa jest gwarantowanie i udzielanie wsparcia działaniom obecnego zarządu Bumaru. Chcemy pracować tak, żeby urealnić kontrakt indyjski, uczynić go rentownym. Trwają rozmowy na poziomie biznesowym między Bumarem a jego indyjskim odpowiednikiem, czyli Grupą Beml. Niedawno pan prezes Krystowski miał okazję być w Indiach i prowadzić taką rozmowę. Oczywiście tutaj jest pełne wsparcie ze strony ministra skarbu państwa i – w razie potrzeby – *suport* po stronie wspomnianego ministra spraw zagranicznych.

Pan poseł Kamiński pytał też o zespół. Pragnę poinformować, panie pośle, że może nie ma formalnego zespołu, natomiast spotkania na poziomie wiceministrów MON, MSP i MG odbywają się cyklicznie przynajmniej raz w miesiącu. Jest więcej okazji do spotkań. Zespół, który monitoruje realizacje prac badawczo-rozwojowych, na które minister skarbu państwa udzielił dokapitalizowania również ma charakter ponadresortowy. Można też wspomnieć prace zespołu trójstronnego ds. przemysłu obronnego, gdzie spotykamy się nie tylko w gronie rządowym, ale z naszymi parterami, czyli firmami, nie tylko Bumarem oraz związkami zawodowymi, co ma również charakter ciągły. Mam nadzieje, że ta współpraca jest również przez partnerów społecznych oceniona przynajmniej pozytywnie.

Jeżeli chodzi o nadwyżkę z tej puli 1,95 PKB, to jest to pytanie bardziej do MON. My chcemy, żeby Bumar był maksymalnie przygotowany do udziału w tym projekcie. Chcemy jak największy kawałek tego tortu dla siebie wykroić. Stąd właśnie pozytywne ciśnienie, jakie wywieramy na Bumar, żeby dokonywać pracy projektowej i badawczej, aby oferta firmy mogła być gotowa na tę okoliczność.

Pana poseł Małecki pytał, czemu nie skorzystaliśmy z korzystnego kursu. Panie pośle, z całym szacunkiem, mamy w swoim bagażu – to jest prawdą powszechną – kilka kontraktów nietrafionych, kilka kontraktów, o których mówiło się również publicznie, że mają charakter polityczny, że warto je robić dla polityki, dla interesu pt. polska racja stanu. Chciałbym jednak trzymać się formuły, że Bumar będzie angażował się w projekty, które mają wynik na końcu przynajmniej zero plus, nie musi być potężny zysk. Natomiast tam, gdzie występuje interes narodowy, interes Polski zysk powinien występować w założeniu. Nie chciałbym *a priori* przyjmować do realizacji takich kontraktów, które z założenia są deficytowe, a niestety w wieloletniej działalności Bumaru mamy

takie doświadczenia. Braliśmy kontrakt, a potem okazywało się, że niekoniecznie był pozytywny, a strata była bardzo wysoka. Dzisiaj staramy się wychodzić z tych konsekwencji. Proszę wierzyć, że wyniki będą dowodzić, że to udaje nam się.

Pan poseł Zubowski pytał o interpelację na temat Cenrexu. Odpowiedź została skierowana na ręce pani marszałek. Bodajże przedwczoraj minister skarbu państwa przekazał informację pisemną. Z tej informacji najistotniejsze jest, że po pierwsze – spółka Cenrex nie traci ekonomicznie wprost na aktualnej sytuacji między współwłaścicielami spółki, czyli Bumarem a spółką prywatną Tomwar. Druga istotna informacja, która powinna interesować pana posła – aby wyjść z tego impasu – poniekąd klinczu – spółka Cenrex złożyła spółce Tomwar ofertę nabycia udziałów.

Tyle z mojej strony. Bardzo proszę pana prezesa o informację uzupełniającą.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Grupy Bumar Krzysztof Krystowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że w dyskusji zostało poruszonych wiele istotnych kwestii. Pan poseł Szejnfeld zaczął dyskusję mówiąc – co dla mnie jest rzeczą absolutnie oczywistą – że to jest przemysł globalny. Aktualnie to jeden z najbardziej zglobalizowanych przemysłów na świecie. Nie wystarczy już być konkurencyjnym tylko w skali własnego kraju. Nawet we własnym kraju, żeby dostarczać wyroby, jakich oczekuje nasza armia trzeba być konkurencyjnym co najmniej w skali Europy, a raczej świata.

Pan przewodniczący Szejnfeld zapytał jakie są w związku z tym nasze priorytety dotyczące modernizacji. To bardzo ważne pytanie. Oczywiście, dla nas najważniejsze są produkty i ich rozwój, które są priorytetami naszej armii. Nawet jeżeli duża część naszych przychodów będzie pochodziła z eksportu, to zgodnie z naszym nowym podejściem strategicznym, Grupa Bumar nie istnieje dla eksportu. Grupa Bumar używa eksportu, żeby być jeszcze silniejsza, bardziej efektywna, żeby zarabiać pieniądze i w ten sposób stać się jeszcze lepszym partnerem polskiej armii.

Uważam, że bardzo celnie pokazał to pan poseł Suski mówiąc, że przemysł obronny nie jest zwykłym przemysłem. W każdej innej dziedzinie obojętne jest czy kupujemy u siebie, czy zagranicą. W tej dziedzinie to nie jest obojętne. Dlatego, że w przypadku jakiegokolwiek zagrożenia to, co dzisiaj nam się wydaje, że jest niezwykle łatwe do pozyskania zagranicą przestanie być możliwe do pozyskania. Dlatego interes przemysłu obronnego nie może być rozpatrywany wyłącznie przez pryzmat typowego podejścia biznesowego, trzeba na to patrzeć jako na element strategicznego interesu obronności państwa. Ale jednocześnie – i to jest paradoks, w którym funkcjonuje taki przemysł jak obronny – jednocześnie nie można od tego przemysłu nie oczekiwać, że będzie zachowywał się w sposób efektywny gospodarczo. Musimy znaleźć balans między tym, że jesteśmy przedsiębiorstwem, które musi być efektywne, musi zarabiać pieniądze, żeby rozwijać się, aby rosły nasze udziały w rynku, konkurencyjność i wartość dla naszego właściciela, jakim jest Skarb Państwa. Z drugiej strony – niekiedy wkraczam w polemikę z niektórymi naszymi dowódcami, nawet wysokiego szczebla, którzy mówią, że nie obchodzi ich, czy ten produkt wyprodukuje polski czy międzynarodowy przemysł. Ważne jest, żeby wyrób był najlepszy w swojej klasie na świecie. Otóż, gdyby tak było wszyscy na świecie jeździliby Ferrari. Natomiast są firmy produkujące wyroby, które w sposób obiektywny nie są tak dobre, jak Ferrari, a mają dominująca pozycję na rynku. Czyli wyrób nie musi być najlepszy technologicznie. Musi być najlepiej dopasowany do potrzeb klienta.

Elementem dopasowania biorąc pod uwagę naszego bardzo specyficznego klienta jest odpowiedź, która pada w naszej strategii, mianowicie pełen cykl obsługi życia produktu. Musimy gwarantować naszemu klientowi pewność, że gdy kupi od nas produkt, to za tym będzie szło wsparcie logistyczne, usługi, modernizacja, na końcu utylizacja, a w międzyczasie rozwój nowego produktu. Otóż, jest jedna rzecz, której ludzie, niebędący blisko tych zagadnień, nie dostrzegają. Mianowicie, problem implementacji wyrobów – wyprodukowanych w zupełnie nowych nieużywanych dotychczas technologiach – do wojska związany ze szkoleniem ludzi. Postęp nie może być taki, że nasza armia, która dzisiaj bazuje w wielu przypadkach na rozwiązaniach technologicznie tkwiących jeszcze

w b. Układzie Warszawskim, sprzęcie produkowanym w b. Związku Radzieckim nagle przeskoczy np. na broń laserową. Nie nauczymy tego ludzi. Zatem postęp ze względu na klienta nie może mieć charakteru skokowego. Aczkolwiek obowiązkiem firmy jest rozwijanie technologii.

W jaki sposób chcemy to czynić? Priorytety to oczywiście tarcza Polski. Od razu odniosę się do pytania pana posła Kamińskiego, jakie firmy Grupy Bumar będą brać udział w tym projekcie. Gdy mówimy o tarczy Polski, od razu widzimy rakiety, zwłaszcza średniego zasięgu, których nie produkujemy i póki co nie będziemy produkować w naszym kraju. Nie posiadamy takiej technologii. Nigdy nie była rozwijana w Polsce.

System obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej to nie tylko efektor, czyli to, z czego się strzela. Kręgosłupem systemu jest elektronika, informatyka, systemy rozpoznania. Tutaj jesteśmy praktycznie samowystarczalni. To wzięło się ze względów historycznych. W Układzie Warszawskim Polsce pozwolono rozwijać własny autonomiczny system rozpoznania radarowego. Mamy polskie technologie, które obecnie stosowane są w naszej armii. Mamy też nowe technologie, nad którymi pracujemy bardzo często we współpracy z instytucjami naukowymi, takimi jak Wojskowa Akademia Techniczna, Politechnika Warszawska, instytuty wojskowe.

Podczas ostatniego spotkania z udziałem prezesa największej europejskiej firmy MBDA zajmującej się produkcją rakiet, powiedziałem, że mimo tego, co różni nasze firmy, nie wyobrażam sobie, że liderem tarczy Polski nie będzie Grupa Bumar. Moim zdaniem, byłoby to po prostu wielkim błędem strategicznym, jeżeli dopuścilibyśmy, że liderem tego projektu nie jest polska firma, w tym przypadku Grupa Bumar, która ma największe kompetencje w tej dziedzinie.

System obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej ma trzy poziomy. Skupiamy się na najbardziej efektownym, czyli średnim zasięgu, gdzie jeśli chodzi o elektronikę systemu rozpoznania Bumar da sobie rade, natomiast rakiety polska armia będzie musiała kupić.

W przypadku systemu bardzo krótkiego zasięgu – do 8 km – jesteśmy całkowicie samowystarczalni. Mamy elektronikę, łączność i rakiety. Polska rakieta Grom produkowana przez Grupę Bumar należy do trzech najlepszych rakiet tego typu na świecie. Obecnie odbywa się przetarg w Finlandii, gdzie do ostatniego etapu na krótką listę wszedł produkt Grupy Bumar, produkt światowej potęgi amerykańskiej Raytheona i produkt rosyjski.

Jeśli chodzi o obronę bardzo krótkiego zasięgu, mogę powiedzieć *a propos* kontraktów eksportowych, Bumar dostarczył najpierw do Malezji rozwiązanie oparte o system rakiet Grom zintegrowany z systemem rozpoznania w postaci radaru SOA, zanim polska armia kupiła ten system. Dopiero w przyszłym roku rozpoczniemy sprzedaż tego systemu, który w Polsce nosi nazwę POPRAD, naszej armii.

Teraz zasięg krótki. Odpowiadając na pytanie posła Szejnfelda, wyjaśniam, że prowadzimy prace badawczo-rozwojowe wspólnie z Wojskową Akademią Techniczną – ale nie tylko – nad polską rakietą krótkiego zasięgu. Uważamy – w tym przypadku nie zachodzi presja czasu – że w ciągu najbliższych 3 lat będziemy w stanie mieć opracowany prototyp, a w ciągu 5 lat będziemy w stanie wprowadzić tę rakietę do uzbrojenie. Może ktoś powie – 5 lat to bardzo długo. Wprowadzanie nowych wyrobów jest zawsze długotrwałym procesem. Boeing potrafił opóźnić dostawę Dreamlinera o 4 lata. Nie samobiczujmy się!

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące Cenrexu, to całkowicie podpisuję się pod wypowiedzią pana ministra. Nie ma problemu Cenrexu. Jest problem naszego udziałowca będącego z nami w konflikcie. Wielokrotnie proponowaliśmy odkupienie udziałów Cenrexu od drugiego z udziałowców. Ale on nie zgadza się na nasze warunki. A my nie możemy zgodzić na warunki proponowane przez niego. Sytuacja między udziałowcami jest patowa, ale firma rozwija się. Osiąga zyski. Jest integralną częścią Grupy Bumar.

Pan przewodniczący Jackiewicz pytał o realizację starej strategii. Stara strategia powstała w 2010 r. obejmowała lata 2010 – 2012. Pozwolę sobie na ogólne spostrzeżenie. Obecnie jestem w dość trudnej sytuacji. Jestem prezesem Grupy Bumar i pewnych rzeczy nie wypada mi mówić. Mówiono, że było tyle pięknych strategii i nic z tego nie wychodziło. Jestem zawodowym menedżerem, mimo że przez chwilę otarłem się o pracę w administra-

cji publicznej, w rządzie. Ale z 17 lat życia zawodowego tylko 2,5 roku spędziłem w administracji, pozostałe w biznesie. Chcę powiedzieć, ze znam się na swojej pracy.

Dlaczego zatrudniliśmy firmę doradczą, przecież można było samemu napisać strategię? Tak uczynił mój poprzednik. Z tego dokumentu wynikało, że Grupa Bumar w 2012 r. osiągnie 50% przychodów z eksportu. W tym roku nasze przychody z eksportu wyniosą ok. 8%. Można wszystko napisać. Papier jest cierpliwy. Jeszcze więcej można powiedzieć.

Zdaję sobie sprawę, prezentując nową strategię, że zawiera cele bardzo ambitne, ale osiągalne. Nie jest sztuką napisać co chciałby się osiągnąć, ale jak to osiągnąć. Wspólnie z doradcą wytypowaliśmy w nowej strategii 110 inicjatyw strategicznych, które w ciągu 5 lat mają być zrealizowane w Grupie. Te inicjatywy będą sparametryzowane w postaci projektów. Każdy projekt będzie miał indywidualnego lidera, swój harmonogram działania, budżet, osoby odpowiedzialne, wskaźniki mierzone co pół roku, stwierdzenie czy projekt udaje się, czy nie udaje, czy należy zwiększyć budżet, zmniejszyć czy może skasować.

Od grudnia tego roku wdrażamy w całej grupie 12 najważniejszych projektów strategicznych. Z mojej strony jest to zobowiązanie. Nie wiem, co będzie w przyszłości. Składam pewnego rodzaju deklarację przed państwem i przed właścicielem. Ktoś mnie będzie z tego rozliczał. Nie należę do ludzi – co udowodniła moja kariera zawodowa – którzy coś opowiadają, a potem tego nie realizują. Firma, w której poprzednio pracowałem przez 6 lat pod moim kierownictwem zwiększyła przychody 5-krotnie, zysk 8-krotnie, zatrudnienie 4-krotnie. Mam doświadczenie, które – jak sądzę – broni mnie. Chcę państwu udowodnić, że wiem, co robię i zespół, który ze mną pracuje wie, co robi.

Jeśli chodzi o zewnętrzne kontrakty, to uważam, że eksport nie służy do promowania prezesa spółki. Jest taką samą działalnością gospodarczą jak sprzedaż w kraju. Wobec tego nie zamierzam podpisywać umów po to, żeby zrobić sobie zdjęcia. Będę podpisywał umowy, żeby firma na nich zarabiała. Będziemy realizować umowy, na których firma będzie zarabiała.

Wracając do kontraktu indyjskiego. Nie chcę wypowiadać się w sprawie postępowania prowadzonego przez prokuraturę. Nie zajmujemy się tym. Zarządzamy firmą. Rozumiem, że chodzi o jakieś sprawy związane z tym kontraktem, które pojawiły się w wyniku kontroli Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, przeprowadzonej w naszej firmie też na moją – jeśli mogę tak powiedzieć – wyraźną prośbę. Zarząd nie składał żadnych wniosków. Ktoś inny to uczynił. Są organy, które lepiej się na tym znają. Ja znam się na zarzadzaniu. Na dzień dzisiejszy kontrakt w kształcie, w jakim umowa został zawarty – wie o tym strona indyjska, byłem 1,5 tygodnia temu w Indiach, prowadziliśmy rozmowy – nie nadaje się do realizacji. Nie bylibyśmy w stanie zrealizować ze względów czasowych i technicznych. Nie bylibyśmy również w stanie zarobić na nim.

Przedstawiłem swoje stanowisko stronie indyjskiej. Mogę powiedzieć, że wyjeżdżałem pełen niepokoju, wróciłem z lekkim optymizmem. Dlatego, że rozmawiamy. Druga strona nie stwierdziła, że kontrakt został podpisany i nie ma o czym dyskutować. Rozumie, że dokonały się pewne zmiany w kierownictwie naszej spółki, ale także kierownictwie firmy Beml, która jest naszym partnerem. Od 10 października firma ma nowego prezesa. Spotkałem się z nim zaraz po jego powołaniu na stanowisko. Nastąpiły również na najwyższym szczeblu w indyjskim Ministerstwie Obrony Narodowej. Zatem jest pewnego rodzaju nowe otwarcie. Nie chcę dzisiaj powiedzieć nic więcej oprócz tego, że rozmawiamy i że rozmowy nie zostały zerwane.

Jeśli chodzi o podrobiony podpis na kontrakcie, to nie jest przedmiot naszej działalności. Rozumiem, że są specjalne wyspecjalizowane organy, które będą zajmowały się tą sprawą.

Pan poseł pytał, ile kosztowały audyty. Mogę powiedzieć, że renomowany audytor, który audytował Grupę Bumar – firma Deloitte – otrzymał wynagrodzenie – nie mogę ujawniać tajemnic mojego partnera biznesowego – rzeczywiście większe niż audytor, który audytował Grupę Bumar przez trzy lata z rzędu. Dla mnie, praktyka gospodarczego, jest niepojęte, że firmę tej skali jak Bumar audytuje za relatywnie może niewielkie pieniądze mała firma audytorska i gdy przyszedł poważny audytor okazało się, że trzeba dokonać istotnej korekty wyniku. Kwota 500 mln zł nie stanowi straty z lat 2008 – 2010. To jest korekta wyniku ubiegłych lat. Jeżeli audytor stwierdza, że wyniki lat ubiegłych

były niezgodne z zasadami księgowości, a były zyskami, to trzeba dokonać korekty i zapisać wyniki, jakie zdaniem audytora powinny być w sprawozdaniu finansowym z roku 2008, 2009, 2010. Nie oznacza to, że Bumar poniósł w tym czasie 500 mln zł straty.

W Polsce jest wiele firm tej skali co Bumar. Ale Bumar niewątpliwie należy do pierwszej setki firm w Polsce. Taka firma nie może sobie pozwolić na oszczędności – 20 tys. zł czy 30 tys. zł – na audytorze. W interesie właściciela – Skarbu Państwa jest przejrzystość w księgach. Zatem nie będziemy dokonywali tego typu oszczędności.

Jeśli chodzi o Pionki, to rzeczywiście w tym roku na wiosnę zostali zwolnieni wszyscy pracownicy z powodu nierytmiczności produkcji. Obecnie jesienią często inni, ale też ci, którzy odeszli w grupie 150 osób pracują.

Byłoby niezwykle interesujące dla Grupy, gdyby słowa pana ministra Baniaka zamieniły się w czyn. Z naszej strony będziemy robili wszystko, przygotujemy biznesplan, propozycję umowy. Dla Grupy Bumar byłoby też zaszczytem realizacja wspólnie z Ministerstwem Obrony Narodowej i Ministerstwem Skarbu Państwa przedsięwzięcia modernizacji produkcji prochów w Pionkach w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Myślę, że to byłyby pierwszy przypadek…

Poseł Marek Suski (PiS):

Kiedyś to miało być w ramach offsetu. Widzę, że to już całkiem padło.

Prezes zarządu Grupy Bumar Krzysztof Krystowski:

Panie pośle, akurat znam sprawę. Mogę powiedzieć, że firma, która wtedy proponowała ten projekt wyceniła wartość technologii jako wartość zobowiązania offsetowego na 1 mld 300 mln dolarów. Natomiast obecnie Grupa Bumar ma ofertę zakupu technologii potrzebnej do modernizacji lub wzięcia jej w leasing w partnerstwie za kwotę 40 mln euro. To pokazuje dlaczego tamten projekt nie wypalił. Ktoś miał naprawdę ogromne apetyty i wyceniał rzeczy niezgodnie…

Poseł Dariusz Seliga (PiS):

Przepraszam bardzo, panie prezesie. Panie przewodniczący, to jest dość istotne, czy mogę jedno zdanie odnośnie offsetu?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Może zróbmy w ten sposób, że jak pan prezes skończy to zapytam osoby, które zadawały pytania, czy nie chciałyby o coś dopytać.

Prezes zarządu Grupy Bumar Krzysztof Krystowski:

O kontrakcie indyjskim powiedziałem.

Panie pośle, jeśli chodzi o Bumar, to my nie jesteśmy gospodarzami terminu tego projektu. Jeżeli to będzie partnerstwo publiczno-prywatne, a taką formułę uznajemy za możliwą, to wiodącą rolę będzie pełniło Ministerstwo Obrony Narodowej, które będzie musiało ogłosić proces naboru wniosków na takie partnerstwo. Obecnie jesteśmy dzisiaj w trakcie przygotowywania biznesplanu i analizy kosztów. Będziemy gotowi, wtedy, kiedy MON powie, że jest tym projektem zainteresowane. Z tego, co powiedział pan minister Baniak wnoszę, że już dzisiaj wyrażana jest wola ministerstwa. Nie chcę deklarować za rząd, bo to nie moja rola. Jeśli rząd zada pytanie, Bumar natychmiast udzieli odpowiedzi. Gdyby zapytanie pojawiło się jeszcze w tym roku, zdążymy z naszą ofertą. Jeżeli w przyszłym roku, to tym bardziej zdążymy.

Pan poseł Rojek mówił o Tarnowie. To w ogóle szersza kwestia. W Tarnowie było 6,5 tys. pracowników, dzisiaj jest 400. Przemysł obronny jest największa ofiarą przemian historycznych, z których powszechnie cieszymy się. Cieszymy się z wolnego rynku i wolności. Ale Świdnik zatrudniał dwadzieścia parę tysięcy ludzi, dziś zatrudnia może 1,5 tys. Takie przykłady można by mnożyć. Byliśmy jedną z części systemu produkcyjnego Układu Warszawskiego, dziś nie ma Układu Warszawskiego. Spadek zatrudnienia występuje nie tylko w Polsce. Ostatnio rozmawiałem ostatnio z prezesem francuskiej firmy Nexster, znanej wcześniej pod nazwą GIAT, która jest takim francuskim Bumarem. Powiedział, że jeszcze 15 lat temu zatrudniał 18 tys. ludzi, a obecnie – 3 tys. To jest zjawisko historyczne, z którym musimy sobie jakoś radzić.

Liczba zatrudnionych, którą podał pan poseł Rojek dotyczyła dawnych Zakładów Mechanicznych Tarnów. One podzieliły się na część cywilną i wojskową. Część wojskowa jest w Grupie Bumar. A co stało się z cywilną? Padła. Podobnie w Bydgoszczy. Części cywilne takich podzielonych firm są w dużo gorszej sytuacji niż wojskowe, które są w Grupie Bumar. To pokazuje, że koncepcja narodowego koncernu obronnego wspierania się nawzajem, działa w praktyce. Za mało to tym mówimy. Za dużo patrzymy na minusy. Dzięki temu, że jestem liderem Grupy mogę dziś wygospodarować własne środki z nadwyżek innych firm i przesunąć je na ratowanie np. Łabęd. Jestem w tym wypadku samowystarczalny, albo robię to przy pomocy ARP. Ten pomysł działa. Dlatego powinniśmy być jeszcze więksi i z kolejnymi spółkami wspierać się nawzajem.

Pan poseł Kamiński zapytał o WZT 3. To prawda, jesteśmy w trakcie produkcji 8 wozów zabezpieczenia technicznego dla polskiej armii. Są to wozy, które pierwotnie miały być częścią kontraktu indyjskiego, ponieważ on nie jest realizowany, nie chcemy zamrażać pieniędzy. Przerabiamy te wozy, ponieważ wymagania polskiej armii są inne niż indyjskiej. Do końca tego roku zostaną sprzedane naszej armii.

Jeśli chodzi o wrażliwe pytanie pana posła Kamińskiego dotyczące wsparcia w tworzeniu strategii Grupy Bumar, to wyłoniliśmy firmę w przetargu spośród prawie 20 firm, które zapytaliśmy o zainteresowanie udziałem w przetargu, 10 firm potwierdziło zainteresowanie. Następnie sporządziliśmy krótką listę trzech firm, z tych wybraliśmy jedną. Nazywa się Roland Berger Strategy Consultants. Jest to firma polska, tak samo jak każda, która jest zarejestrowana w Polsce i zatrudnia polskich pracowników. Ale jest częścią globalnego koncernu i w tym sensie jest częścią firmy międzynarodowej.

Na pewno nie ujawniliśmy żadnych tajemnic państwowych w rozmowach z naszymi doradcami. Nie są one elementem budowy naszej strategii. Wynagrodzenie za pracę firmy, która wygrała było porównywalne z wynagrodzeniem proponowanym przez trzy kolejne firmy na liście. To jest standard profesjonalny. Nie jest zdecydowanie wyższe, nie jest też niższe. Nie wybraliśmy firmy, która dała najniższą cenę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Przepraszam, panie prezesie, że przerywam. Okazuje się, że mamy zarezerwowaną salę do godz. 12.00. O godz. 12.00 następna komisja rozpoczyna posiedzenie. Myślę, że trochę byłoby szkoda, gdybyśmy po raz kolejny musieli zbierać się w tej samej sprawie. Poproszę pana prezesa o zwięzłe odpowiedzi na zadane pytania i udzielenie odpowiedzi na piśmie na wszystkie kwestie, których nie jesteśmy w stanie poruszyć.

Prezes zarządu Grupy Bumar Krzysztof Krystowski:

Pan poseł Małecki pytał, dlaczego Bumar nie ma sukcesów eksportowych. Otóż, jestem zwolennikiem zarabiania na eksporcie, a nie chwalenia się kontraktami. Ten wykpiwany i często źle oceniany Bumar ma większe przychody ze sprzedaży eksportowej niż druga co do wielkości w przemyśle obronnym Huta Stalowa Wola ze sprzedaży uzbrojenia dla polskiej armii. Nie ma tutaj wielkich fajerwerków. Jest codzienna normlana praca – dostarczanie produktów na rynki eksportowe.

Pan poseł pytał, czy przewidujemy zwolnienia? Tak, w tej chwili jesteśmy w trakcie realizacji programu dobrowolnych odejść w Łabędach. Jest to element restrukturyzacji zakładu. W najbliższym czasie odejdzie 150 osób. W centrali prowadzimy również ograniczenie zatrudnienia. A będzie ono jeszcze większe niż dotychczas, dlatego, że musimy być efektywni. W niektórych innych spółkach Grupy również będziemy ograniczać zatrudnienie. To jest rzecz oczywista. Musimy być efektywni. To nie jest pytanie czy, tylko jak? Jak to robić z szacunkiem dla ludzi, którzy odchodzą, z poszanowaniem ich godności i w taki sposób, żeby nie powodować napięć w firmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze raz dziękuję wszystkim państwu, którzy uczestniczyli w wyborach. Będziemy czynili wszystko, co możliwe żeby prace Komisji były realizowane jak najbardziej sprawnie.

Przypominam panu ministrowi o udzieleniu odpowiedzi na piśmie na kwestie, gdzie czas nie pozwolił na pełne odpowiedzi.

Zamykam posiedzenie. Protokół będzie wyłożony w sekretariacie. Dziękuję bardzo.